ROK 44-ty — ANNEE 44-ème SOBOTA, 30 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 30 Août 1952 Nr. 206

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

By na Europie nie zaciążył przerost przemysłu niemieckiego

Prezes tak zwanej wysokiej władzy europejskiej, a ściślej mówiąc, zachodnio-europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, Francuz Jean Monnet, zagajając pierwsze jej posiedzenie w Luksemburgu, uderzył w górny ton podnosząc, że władza ta nie jest odpowiedzialna przed żadnym z rządów odnośnych państw, że żadnego z nich nie będzie o nic prosiła, ani od żadnego z nich przyjmowała żadnych wskazówek, że odpowiedzialną będzie wyłącznie przed parlamentem europejskim.

Ten górny ton, ta zapowiedź kierowania się patriotyzmem ponadpaństwowym, że się tak wyrazimy: „wspólnotowym", „europejskim", odpowiada przysiędze, złożonej przez wszystkich członków wysokiej władzy, a mianowicie zobowiązaniu się do działania na rzecz wspólnego dobra sześciu państw, członków Wspólnoty.

W zespole tych członków wysokiej władzy, składającym się z dwóch Francuzów, dwóch Niemców i dwóch Belgów oraz jednego Włocha, Holendra i Luksemburczyka, są tacy, którzy będą się niewątpliwie prześcigali w wykazywaniu swego objektywizmu, swojej ponadpaństwowości. Nie będą do nich napewno należeli Niemcy, którzy nigdy nie zapomną o jednostronnym interesie swego kraju, górującym w ich umyśle ponad wszystkimi solidarnościami Wspólnoty.

Zadaniem wysokiej władzy będzie skontrolowanie i rozdzielenie rocznie 220 milionów ton węgla oraz 31 milionów ton stali, z czego 17 milionów ton w z Niemiec, a 13 do 14 minionów ton z Francji i ze Saary. Ambicja niemiecka zmierza do tego, by po likwidacji alianckiej władzy zagłębia Ruhry w konsekwencji uruchomienia planu Schumana niemiecka produkcja stali osiągła poziom 20 milionów ton rocznie, do którego to celu - nawiasem powiedziawszy — dąży też produkcja brytyjska.

Przewaga na kontynencie niemieckiej produkcji stali czyni więcej, niż zrozumiałe, obstawanie Francji przy utrzymaniu zagłębia Saary w orbicie swych praw i wpływów ekonomicznych. Dla ich pełnego zabezpieczenia byłoby pożądane także polityczne związanie Saary z Francją; ale, ponieważ to jest niemożliwe w danej sytuacji międzynarodowej, rząd francuski wystąpił z projektem politycznej neutralizacji Saary jako obszaru europejskiego ze Saarbrücken jako stolicą europejską, siedzibą wysokiej władzy Wspólnoty Węgla i Stali.

Rząd niemiecki okazuje temu projektowi mało entuzjazmu uzależniając swą decyzję przede wszystkim od przeprowadzenia w Saarze wyborów z dopuszczeniem do nich stronnictw niemieckich, i to w późniejszym terminie, niż 10 października, by miały one czas zorganizować propagandę, co sprzeciwia się intencjom Paryża. Rokowania przeciągają się, a tymczasem zbliża się 15 września, termin zgromadzenia parlamentu europejskiego, do którego Waszyngton pragnąłby mieć wyjaśnioną sprawę Saary i w którym wysoka władza Wspólnoty Węgla i Stali będzie ze swej strony musiała być gotowa do referatu o swym planie z uwzględnieniem produkcji Saary.

Dla nas Polaków duża rola, jaką w zagadnieniu całokształtu ekonomicznego położenia Europy zachodniej odgrywa Saara, jest bardzo pouczająca i pocieszająca. Gdyby Saara, co jest na szczęście wykluczone, została przyłączona do Niemieckiej Republiki Związkowej, byłaby proporcja niemieckiej produkcji stali do produkcpi francuskiej już dzisiaj przygniatająca.

Tym bardziej we Francji i chyba nie tylko we Francji muszą sobie uświadamiać, jak groźną byłaby potęga Niemiec, gdyby okręg przemysłowy naszych ziem odzyskanych znalazł się w ręku niemieckim. Niemcy szłyby po raz trzeci do hegemonii nad Europą.

Świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego w razie przerostu niemieckiej potęgi przemysłowej oznacza w porównaniu z okresem, gdy rozstrzygano o losach Europy po pierwszej wojnie światowej, dużą zmianę na naszą korzyść. Wówczas, gdy przykrawano zachodnią granicę państwa polskiego, operowano ciasno pojętą miarą etnograficzną bez głębszego przemyślenia i uwzględnienia warunków ekonomicznych poszczególnych krajów Europy i roli w niej przyszłych Niemiec.

Dzisiaj jesteśmy wprawdzie świadkami zapatrzenia się części czynników miarodajnych, szczególnie północnoamerykańskich, i części opinii publicznej w Niemcy ze względu na grożące niebezpieczeństwo komunistyczno-sowieckie, jednak przy ostatecznym regulowaniu stosunków europejskich będzie się niewątpliwie po tylu doświadczeniach bolesnych baczyło trzeźwo, by na życiu i rozwoju narodów Europy nie zaciążył znowu jednostronnie rozpanoszony przemysł niemiecki, zawsze, rychlej czy później, gotowy do wszystkiego.

Dr. Marian Seyda

Karę śmierci dla dzieci powyżej 12 lat wprowadzono w Albanii

Tirana. — Reżim komunistyczny w Albanii zatwierdził nowy kodeks karny, który za przestępstwa polityczne przewiduje karę śmierci nawet w stosunku do dzieci, byle tylko miały powyżej 12 lat.

Strajk górników w Hénin-Liétard trwa dalej

HENIN-LIETARD. — Strajk górników w kopalni Estevelles, w grupie Hénin-Liétard trwa w dalszym ciągu. W czwartek zjechała w dół tylko załoga bezpieczeństwa. W dwóch sąsiednich kopalniach na znak solidarności górnicy przerwali pracę na 15 minut.

P. Teitgen nie przyjął stanowiska sędziego w Trybunale Wspólnoty węglowo-stalowej

PARYŻ. — Z kół miarodajnych podają do wiadomości, że p. Pierre-Henri Teitgen, któremu proponowano stanowisko przedstawiciela Francji w Trybunale Wspólnoty węglowo-stalowej, nie przyjął tej propozycji.

Nie będzie tytoniu „Gris Superieur"

PARYŻ. — Dyrekcja Francuskiego Monopolu Tytoniowego powiadomiła sprzedawców, że fabrykacja tytoniu „Gris Superieur" została przerwana, na skutek braku popytu.

17 kg. złota i platyny przemycali w jelitach zwierząt

GENUA. — Celnicy włoscy skonfiskowali w czwartek 17 kg. złota oraz platyny, ukrytych w beczce z jelitami zwierząt. Beczka ta jest częścią ładunku statku norweskiego „Tricolor", który płynął z Australii.

„Latające cygaro" spostrzeżono w dep. Nievre

NEVERS. — Państwo Mechin z Fourchambault zauważyli na niebie w nocy z środy na czwartek jakiś błyszczący pocisk w kształcie cygara. Podobne obserwacje poczyniono w mieście Nevers.

Niezwykły ślub: on ma 120 lat, ona 60

Puerta Acosta (Boliwia). — Pewien Indianin, który liczy sobie 120 lat, poślubił w środę 60-letnią Juanę Cilque. Pan młody oświadczył po ślubie, że radość jego będzie bez granic, jeśli z małżeństwa tego urodzi się dwoje dzieci.

Zarządzenia przeciwko Kościołowi katolickiemu „za żelazną kurtyną"

Zamykanie seminariów, klasztorów i wydawnictw katolickich — aresztowania księży i biskupów — odwracanie młodzieży od religii — próby tworzenia „kościołów narodowych" w służbie reżimu

Waszyngton. — Departament Stanu ogłosił obecnie wyniki ankiety, prowadzonej od wielu miesięcy w sprawie położenia Kościołów katolickich w krajach za „żelazną kurtyną".

Departament doszedł do wniosków, że głównym celem wysiłków reżimów komunistycznych w krajach Europy wschodniej i środkowej jest doprowadzenie do odwrócenia młodzieży od religii, oraz do zaprzągnięcia kościołów w służbę państwa. Owe „kościoły narodowe" zdołały zgrupować tylko nieznaczną ilość zwolenników.

W **Polsce** np. liczba „księży patriotów", jest bardzo niska.

W **Czechosłowacji** reżim prasłi cenzuruje korespondencję księży i narzuca oficjalną linię postępowania w sprawach kościelnych i religijnych, oraz popiera grupę księży, ktorzy utworzyli reżimową „Akcję Katolicką".

Na **Węgrzech** rząd komunistyczny powołał do życia Urząd dla spraw religijnych, upaństwowił już szkoły katolickie i pracuje obecnie nad usunięciem księży odmawiających współpracy z reżimem węgierskim. Ofiarą tych czystek padło już wielu księży zarówno z niższej jak i wyższej hierarchii Kościoła katolickiego.

W **Rumunii** wszyscy księża biskupi za wyjątkiem jednego, oraz liczni księża obu obrządków, zostali uwięzieni, a prokomunistyczna „Akcja Katolicka" została utworzona, by rozbijać szeregi duchowieństwa.

W **Albanii** wszystkie szkoły parafialne zostały zamknięte, zakony religijne zniesione, a wydawnictwa katolickie skonfiskowane.

Co do Jugosławii, to Departament Stanu nie mówi o prześladowaniach katolików w tym kraju, jednakże katolicy uważają, że jeśli chodzi o dziedzinę religijną, to „żelazna kurtyna" jest tak samo nieubłaganie zamknięta w Jugosławii, jak również w innych krajach o reżimach stalinowskich.

*

Ponad połowa seminariów duchownych zamknięta na Węgrzech

BUDAPESZT. — Węgierski Urząd dla spraw religijnych wydał decyzję, na mocy której ponad połowa węgierskich seminariów duchownych nie będzie mogła być otwarta od jesieni br. dla studentów teologii. teologii.

W szczególności zamknięto seminaria w Esztergom, Kalocsa (archidiecezja księdza kardynała Mindszentego), Pecs, Szekesfehervar, Szombathely, Vac i Veszprem. — Jedynymi uczelniami ,które będą działać są: Akademia Teologii w Budapeszcie i cztery seminaria diecezjalne.

*

Ostatnie wydawnictwo katolickie w Słowenii zakazane

BELGRAD. — Reżim Tity zakazał wydawania jedynego organu katolickiego w Słowenii, jakim było „Oznanilo" w Lublanie.

*

Dwa klasztory O.O. Salezjanów w Polsce skonfiskowane

WARSZAWA. — Reżim warszawski skonfiskował w ostatnich miesiącach dwa klasztory Ojców Salezjanów, jakie posiadali jeszcze w Polsce. Jeden z tych klasztorów znajdował się w Dębowcu koło Jasła. Zakonnikom pozostawiono jedynie kaplicę do ich dyspozycji. Reszta gmachów została przeznaczona dla celów świeckich. Drugi klasztor Salezjanów został skonfiskowany w Rzeszowie, gdzie był nowicjat i szkoła przyklasztorna.

Czołg francuski wpadł do rzeki

2 zabitych — 4 rannych

SARREBRUCK. — Tragiczny wypadek zdarzył się w czwartek rano w czasie manewrów, odbywających się obecnie na terenie Zagłębia Saary. Czołg francuski, jadący drogą między Vaudrevange a Sierssburg, ześlizgnął się na zakręcie i zrobiwszy kilka „koziołków", wpadł do rzeki Saary.

Sześciu żołnierzy, tworzących załogę czołgu, usiłowało wyskoczyć w ostatniej chwili, ale niestety wszyscy wpadli pod gąsienice. 2 poniosło śmierć a 4 jest bardzo ciężko rannych.

Dwóch działaczy syndykalnych zamordowano w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. — Dwóch działaczy syndykalnych z A.F.L. (Amerykańska Federacja Pracy) największej obok C.I.O., centrali związków zaw. w U.S.A., zostało zabitych w tym samym dniu strzałami z rewolweru.

Są to: Joseph Gribler oraz John Acropolis. Pierwszy zginął w Saint Louis, drugiego znaleziono martwego w jego pokoju w Yonkers.

Przyczyny tego podwójnego morderstwa nie są dotychczas znane. Przypuszcza się, że chodzi o próbę zastraszenia innych działaczy syndykalnych w tych dwóch miastach. Poprzednik Griblera zginął pół roku temu w podobnych okolicznościach. Gribler oświadczył wtedy policji: „moja kolejka też przyjdzie".

14-letniemu chłopcu uratowano życie, dzięki masowaniu serca

Hanower. — Pewnemu chirurgowi w Celle udało się przywrócić do życia pacjenta, dzięki masażowi serca. 14-letni Wolfgang Schaeffer, bawiąc się ze swymi rówieśnikami, wbił sobie zardzewiały sztylet w pierś. Ostrze sztyletu dotykało serca. Przystąpiono natychmiast do operacji. W pewnej chwili serce przestało bić. Chirurg podjął natychmiast masowanie. Po dwóch minutach serce zaczęło bić ponownie. W jakiś czas później chłopiec odzyskał przytomność i rozmawiał ze swymi rodzicami.

Druga ekspedycja szwajcarska na Everest

GENEWA. — Sześciu alpinistów szwajcarskich ,którzy w październiku br. chcą pokusić się o zdobycie szczytu Everest, odleciało samolotem do Bombaju. Na czele ekspedycji znajduje się dr. Gabriel Chevalley oraz Raymond Lambert, który brał udział w ostatniej wyprawie. Jak wiadomo, alpiniści szwajcarscy doszli wtedy na około 300 metrów od szczytu.

Stany Zj. mają uwzględnić kłopoty gospodarcze i brak dolarów państw zach.-europejskich

Projekt zamówienia broni w Europie za dalszy miliard dolarów
Ambasador Draper wnosi o ułatwienie handlu Europy zach. z U.S.A.

Waszyngton. — Rząd Stanów Zjednoczonych planuje zamówić broń i sprzęt dla armii atlantyckiej w fabrykach Europy zachodniej za 1 miliard dolarów w okresie nowego roku budżetowego kończącego się 1 lipca 1953 roku.

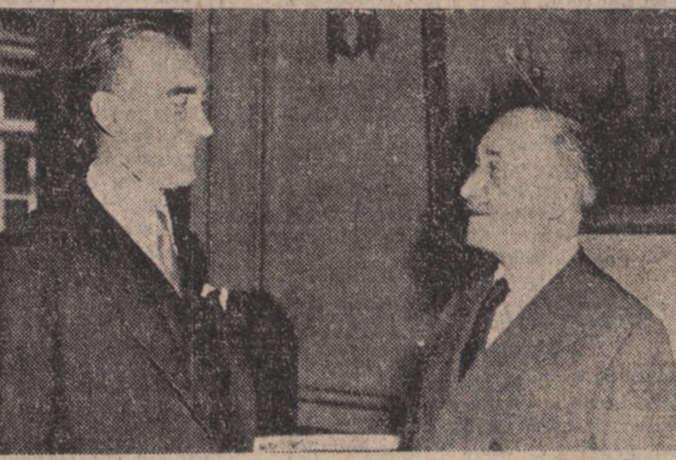
Zamówienia te miałyby dotyczyć samolotów, czołgów, amunicji, oraz najnowszych urządzeń elektrycznych, potrzebnych dla wyposażenia okrętów wojennych.

Kwota 1 miliarda dolarów na zamówienia sprzętu wojskowego w Europie musiałaby być zatwierdzona przez Kongres. Jest ona wyższa o jedną trzecią od zamówień w roku bieżącym.

Ponadto rzecznik rządu amerykańskiego dał do zrozumienia, że Stany Zjednoczone uczestniczyć będą w połowie wydatków na produkcję samolotów nowoczesnych w Europie zachodniej ocenianych na 400 milionów dolarów. Resztę muszą pokryć zainteresowane rządy. Samoloty te przeznaczone będą dla państw paktu atlantyckiego.

Ambasador Draper wezwał U.S.A. do zmian w pomocy dla państw Paktu Atlantyckiego ze względu na trudności finansowe

PARYŻ. — Przedstawiciel amerykańskiego Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa w Europie zachodniej, Draper przesłał prezydentowi Trumanowi sprawozdanie za ostatnie 10 miesięcy. W sprawozdaniu tym Draper wykazuje, że program atlantycki w sprawie wybudowania lotnisk w Europie wymaga kredytów, wynoszących 400 milionów dolarów. Zamówienia amerykańskie w ciągu ubiegłych 6 miesięcy osiągły kwotę 683 milionów dolarów, z czego 335 milionów 500 tys. dolarów przypadły Francji. Włochy otrzymały zamówień na 129 milionów dolarów, a W. Brytania za 69 milionów dolarów. Część zamówień wykonały Belgia, Grecja i inne państwa.



(Foto: Record)

J. Monnet (na prawo) przewodniczący zarządu Wspólnoty węglowo - stalowej żegna się z p. William Draper, po omówieniu z nim zagadnień współpracy Stanów Zjedn. ze Wspólnotą.

Ambasador Draper podkreśla, że ta współpraca finansowa i przemysłowa dla obrony atlantyckiej nie wystarcza, by utrzymać zdrowy system gospodarczy u sojuszników z Atlantyckiego.

Niezbędnym jest wprowadzenie zasadniczych zmian w polityce gospodarczej i handlowej Stanów Zjedn. i Europy zachodniej, jeśli się chce uniknąć podważenia systemu obrony atlantyckiej.

Dary amerykańskie, głosi sprawozdanie, w części jedynie złagodziły deficyt dolarowy, ale istnieje nadal wielka nadwyżka wywozu amerykańskiego nad przywozem z Europy. Jeśli ta równowaga nie zostanie przywrócona, to może dojść do powstania potężnej przepaści pomiędzy gospodarką amerykańską i Europy zachodniej. Draper podkreśla, że postępy, osiągnięte w Europie na drodze do zjednoczenia są zadziwiające i szybsze, niż tego oczekiwano.

Nawet ci, oświadczył Draper ,którzy z pośród nas obserwowali z bliska ostatni rozwój sytuacji z trudem zdają sobie sprawę z postępów, osiągniętych przez narody zachodniej Europy na drodze zjednoczenia wojskowego, zjednoczenia gospodarczego i federacji politycznej. Z punktu widzenia historii postępy powyższe są niewiarygodnie szybkie.

Draper domagał się wkońcu od USA zliberalizowania handlu i obniżenia taryf celnych, dokonywania większych zamówień towarów w krajach Europy zachodniej oraz czynienia większych inwestycyj przez Amerykanów na terenie Europy.

Nowa emisja Bonów Skarbowych

PARYŻ. — Zgodnie z zapowiedzią po posiedzeniu rządu w środę, z dniem 1 września br., zostanie wypuszczona nowa seria Bonów Skarbowych o oprocentowaniu wzrastającym. Stopa emisyjna pozostanie taka sama jak przy poprzednich bonach, to znaczy 4.975 fr. za odcinki po 5.000, 19.900 za odcinki po 20 tys. oraz 99.500 za odcinki po 100.000. Po trzech miesiącach od chwili wypuszczenia bony te będą mogły być spłacane według wartości nominalnej. Wartość ta wzrasta następnie w miarę upływu czasu. Jeśli więc chodzi o odcinek 100.000 fr., to po pół roku wartość jego będzie wynosiła 100.800 fr., po roku 102.500, po dwóch latach 106.500, a po trzech 112.500. Bony te będą przyjmowane przy płaceniu podatków bezpośrednich oraz taks od obrotu.

Wypłacanie odszkodowań za majątki francuskie upaństwowione na Węgrzech i w Czechosłowacji

PARYŻ. — „Journal Officiel" podał do wiadomości, że Francuzi, których majątki w Czechosłowacji i na Węgrzech zostały upaństwowione ,mogą otrzymać za nie odszkodowanie, w ramach porozumienia z 1950 roku. — Prośby w tej sprawie należy składać do „Komisji rozdziału odszkodowań" w Paryżu.

Delegacja C.F.T.C. u ministra Pracy

Paryż. — Minister Pracy i Ubezpieczeń Społecznych p. Pierre Garet przyjął delegację Komitetu Wykonawczego Federacji Górników CFTC.

Rozmowa dotyczyła wykonania dekretu z 30 czerwca 1952 przenoszącego zasiłki rodzinne z kas górniczych do ogólnych kas ubezpieczeń społecznych.

Delegacja starała się przekonać Ministra, by praktycznie nic nie zmieniano w działalności obecnej kas pomocy dla górników.

Reprezentanci chrześc. związków rozmawiali także z p. Garet o sprawie granicy wieku emerytalnego i zwrócili uwagę ministra na pracę górników szczególnie ciężką. Minister udzielił wyjaśnień uspakajających co do zamiarów projektu, który ma dla niektórych zawodów podwyższyć granice wieku.

Dzień Pracy — „Labor Day" — wielkie święto państwowe w Ameryce

Od lat 65, w pierwszy poniedziałek września, równie uroczyście jak inne święta państwowe, Stany Zjednoczone Ameryki obchodzą „Dzień Pracy".

Dzień wolny od zajęć u wszystkich pracujących, nieczynne urzędy i biura, zamknięte sklepy i fabryki, pochody przesuwające się ulicami miast — to symbol zewnętrzny dla uczczenia wielkiego wkładu mas pracujących w rozbudowę kraju.

Związki i organizacje odgrywają w Ameryce bardzo ważną rolę i dziś 15 milionowa zorganizowana masa pracownicza strzeże praw i porządku oraz decydujący wpływ wywiera szczególnie na wewnętrznej polityce państwa.

Myśl zrzeszenia pracowników powstała w roku 1869, kiedy w Filadelfii pomocnicy krawieccy — na wzór lóż wolnomurarskich (masońskich) zaczęli się jednoczyć. Do nich przyłączyli się wkrótce górnicy z Pensylwanii, pociągając za sobą dalsze szeregi robotnicze w całym kraju.

Do roku 1885 organizacja ta pod nazwą „Knights of Labor" liczyła około pół miliona członków.

Poprzez corocznie urządzane pochody uliczne młoda naówczas organizacja z roku na rok budziła coraz większe zainteresowanie i poszerzały się jej szeregi.

W roku 1884 George F. Lloyd — jeden z członków „Knights of Labor" na zgromadzeniu władz centralnych w Nowym Jorku podał myśl, by pierwszy poniedziałek września ustawowo uznanym był jako święto pracy dniem wolnym od zajęć. Wniosek został przyjęty i niezadługo zatwierdzony przez ówczesne władze rządzące.

Stan Oregon jako pierwszy ze stanów w dniu 21. II. 1887 r. uznał święto pracy, ustanawiając datę uroczystości na pierwszą niedzielę czerwca. W tym samym roku podobne ustawy wyszły w stanie Colorado, New Jersey, Massachusetts i Nowym Jorku, jednak w pierwszej koncepcji to zn. na pierwszy poniedziałek września przypadał „Labor Day".

Stan Oregon po 6-ciu latach zmienił datę swego obchodu i przyłączył się do ogólnie obchodzonego święta pracy.

Dzisiaj — od długich już lat — święto pracy „Labor Day" obchodzone jest przez wszystkie Stany Ameryki, łącznie z dystryktem Columbia, na wyspach Hawajach oraz na terytorium Alaski. Pochody uliczne i akademie są zewnętrznym symbolem powagi i ochrony pracownika.

Kiedy w Europie rozwijał się ruch socjalistyczny, święto robotnicze 1-Majowe było wewnętrznym świętem socjalistów, nie uznanym przez rząd, Stany Zjednoczone Ameryki już od roku 1887 ustanowiły „Labor Day" świętem państwowym, urzędowym; dały dowód, że na odcinku poszanowania i uznania człowieka pracy wyprzedziły Europę a przede wszystkim komunizm, zbyt chętnie i szczodrze przypisujący sobie autorstwo ulepszeń socjalnych, przebudowy społecznej z uwzględnieniem człowieka pracy.

H. Trz.

Śledztwo w sprawie potrójnego morderstwa w Lours

Clovis Dominici przesłuchany ponownie

Tajemniczy list anonimowy

Peyruis. — Po rewelacyjnych oświadczeniach tajemniczego świadka, policja przystąpiła w czwartek do ponownego przesłuchania Clovis Dominici, jednego z synów fermiera. Nie ogłoszono żadnych wyników tego przesłuchania. Komisarz Sebeille podał natomiast do wiadomości, iż otrzymał anonimowy list z Sisteron datowany 25 sierpnia. Powiadomił on, iż list ten zawiera tak ważne informacje, że jeśli się okażą prawdziwe, „to otworzą się nowe horyzonty" w tej aferze.

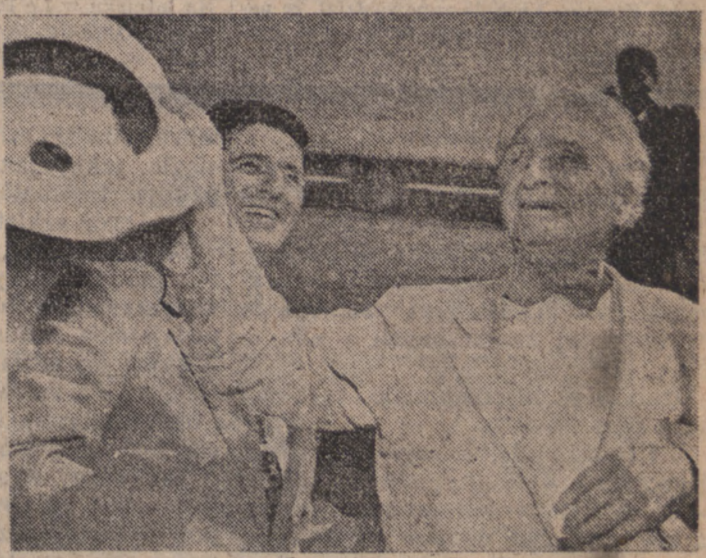
Komisarz powiedział również, że odtąd nie ujawni się niczego, zanim zbrodniarz nie zostanie zidentyfikowany oraz aresztowany. Wyraził on przekonanie, że chwila ta jest bliska, dodając jednakowoż: „uderzymy dopiero wtedy, kiedy będziemy mieli wszystkie atuty w ręku".

Tymczasem w Lours mówi się dużo o tajemniczym świadku, który złożył tak ważne oświadczenie w środę. Gustaw Dominici twierdzi, jakoby świadek ten był „wymysłem policji". Prowadzący śledztwo stwierdzają, że chodzi o bardzo poważną osobę, znaną na południu Francji, ojca trojga dzieci, kawalera Legii Honorowej i wybitnego członka francuskiego Ruchu Oporu.

W 84 rocznicę urodzin

„Latający dziadek" wyskoczy ze spadochronem ponad Paryżem

Paryż. — Amerykanin, Mac Fadden, który ma zamiar uczcić 84. rocznicę swych urodzin przez skok ze spadochronem ponad Paryżem, przybył w czwartek samolotem do stolicy Francji. Po południu p. Fadden został przyjęty przez dyrektora gabinetu w Prefekturze Policji w Paryżu. „Latający dziadek" otrzymał zezwolenie na skok pod następującymi warunkami: 1) nie może to być w żadnym wypadku związane z jakąś reklamą; 2) prefektura nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za ewentualny wypadek; 3) p. Fadden pokryje koszta specjalnej organizacji służby porządkowej, w związku z tym skokiem; 4) skoczek zastosuje się ściśle do przepisów bezpieczeństwa.



(Foto Record)

Bernard Mac Fadden na lotnisku w Orly. Na lewo jego sekretarz

Po przyjęciu tych warunków, ustalono, że skok odbędzie się w piątek o godzinie 16. ponad terenem wyścigów konnych w Longchamp.

Echa afery nadużyć w Kasie Ubezp. Społecznych w Montereau

Podwójne życie nieuczciwej kasjerki

MELUN. — Śledztwo w sprawie milionowych nadużyć dokonanych w kasie Ubezpieczeń Społecznych w Montereau przez tamtejszą kasjerkę, Zuzannę Desplats wykazało, że cieszyła się ona poważaniem swych przełożonych oraz kolegów.

Była zawsze punktualną w pracy i uważano ją za wzorową pracowniczkę. Stwierdzono również, że kasjerka prowadziła podwójne życie. W tygodniu mieszkała w swym skromnym mieszkaniu w Montereau, a na sobotę i niedzielę przenosiła się do swej luksusowej willi, „Hirondelle" w Marolles. — Tam żyła wystawnie, urządzając przyjęcia dla swych przyjaciół.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały również, że w ciągu 3 tylko miesięcy, kasjerka dokonała oszustw na sumę 700 tys. fr. Warto zaznaczyć, że pracowała ona na tym stanowisku już od 5 lat. Śledztwo trwa.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Czy każdy to zauważył?

Czytamy często artykuły o fałszywym podchodzeniu do „Jedności Narodowej” na emigracji, o zwalczaniu przywódców demokratycznych itd. przez znane nam dobrze ośrodki.

I gdy tak siedząc gdzieś w chałupie angielskiej, od czasu do czasu się takie artykuły czyta, nie chce się wierzyć, że Polakom tu na obczyźnie tak już nieszczęśliwym i pokrzywdzonym przez niesprawiedliwość ludzką, chce się jeszcze walczyć w tak niepiękny sposób.

Kto jednak siedząc w ang. chałupie, nie tylko, że czyta, co piszą ale rozmyśla nad tym i interesuje się sprawami, które powinny interesować każdego Polaka, to jest sprawy polityczno - społeczne, przekona się sam, że rzeczywiście jest źle.

Źle, bo pewni Polacy walczą o swoje cele środkami nieuczciwymi a często nawet fałszem, kłamstwem i obłudą.

Dla naprawy tych stosunków pragnę podać trzy przykłady tej nieuczciwej, fałszywej i kłamliwej walki, które znam:

Pierwszy: — Będąc jeszcze w jednym z hosteli i pracując dość czynnie w S. P. K., zostałem wysłany jako delegat koła na zjazd delegatów Oddziału N. Br. Przed wyjazdem otrzymałem zawiadomienie od zarządu mego Okręgu, iż w przedzień zjazdu wieczorem odbędzie się krótkie spotkanie delegatów Okręgu.

Na tym zebraniu przewodniczący delegacji Okr. m. in. informacjami „wyjaśnia” nam co następuje: „Tutaj w Londynie w S.P.K. ścierają się dwa obozy — endecji i sanacji. — Nasz okręg jest neutralny, więc będziemy tak głosować, aby żaden z obozów nie uzyskał większości”. Po czym dodał: „ponieważ koledzy nie są dość zorientowani i nie znają kandydatów do Rady, mogą korzystać z mej pomocy” w rzeczywistości sam był sanatorem! Takie są ich środki walki.

Drugi fakt: Jest on może mniej ważny, jednak chcę go podać, ponieważ takich ludzi w Stronnictwie Narodowym spotykr[illegible]m wielu. (Dotyczy dołów, bo z tymi się stykałem).

Otóż uważając, że Koło S.P.K. było organizacją społeczną, a w dodatku jedyną organizacją polską, sam poświęcił[illegible] wiele pracy i prosiłem innych do czynne[illegible]cy, tak bardzo trudnej na tym terenie [illegible]n. prosiłem usilnie pewnego pana, który bardzo podkreślał, że jest narodowcem. Nic to jednak nie pomogło, mimo, że mu tłumaczyłem, że jako narodowiec winien jak najwięcej pracować w jedynej organizacji polskiej w tut. obczie. Miał dużo tłumaczeń, między innymi; że org. S.P.K. kierują generałowie (w rzeczywistości było odwrotnie, bo w zarządzie Oddziału W. Br. narodowcy mieli poczesne miejsce, były to lata 1948-49).

Ale nie chodzi o ten fakt, przytoczyłem tylko jednostkę. A przecież w każdej organizacji są różne jednostki. Jednakże po tym facie i wielu innych zaobserwowanych poprzednio, mogę stwierdzić, że u wielu „narodowców” jest wpojone jakieś dziwne pojęcie: — z nami, a nie z kimś!

Trzeci fakt dotyczy walki z „Narodowcem”. I znów wydawać by się mogło, iż jest to niemożliwe, aby major czy pułkownik mógł zakazywać czy ostrzegać przed czytaniem „Narodowca”. Bo ja jestem zdania, że uczciwemu przeciwnikowi powinno chodzić o poznanie nieprzyjaciela, jeżeli chce go zwalczać. A więc aby poznać, trzeba czytać (w naszych warunkach). Oczywiście czytać należy — najpierw swoje czasopismo, potem wszystkie inne, o ile pozwolą warunki materialne i czas. A nikt chyba nie zaprzeczy, iż „Narodowiec” jest pismem naszym, to jest ludzi pracy.

Pewien pan major (jest ich wielu) był innego zdania. Gdy jeden z kolegów zaczął otrzymywać „Narodowca”, major zagadnął go na korytarzu: „Czy pan zamówił to pismo?” Na odpowiedź twierdzącą, zaczął wyjaśniać, jakoby... coś tam pachnie komunizmem”!! Na zaprzeczenie czytelnika, powiedział prosto. „Czy Pan wie, że to gazeta Mikołajczyka”. Gdy młody człowiek powiedział: „No to, co złego? ...„Nie jestem zwolennikiem Mikołajczyka, bo go nie znam, ale przeto się coś dowiem o nim i czytam „Narodowca”.

Gdy się p. major dowiedział, że ten młody człowiek, to nie jakiś matoł, a raczej człowiek interesujący się sprawami polityczno-społecznymi, postanowił pozyskać go dla siebie. Po kilku dniach major przyszedł do pokoju i m. in. zaczął... „Mam z pana dobrego kandydata”. Po czym wyjaśniał co to jest „skarb narodowy” i jakie daje korzyści w przyszłości płacącemu. Jednakże znów dostał dobrą naukę od młodego Polaka: „Niech pan nie uprzedza faktów... niech pan nie mówi mi o korzyściach „S.N.”, bo ja nie będę płacił”. Na pytanie „dlaczego”, odpowiedział: należę do jednej partii Rady Politycznej, a ta nie zachęca do płacenia na razie.

I teraz nadszedł moment, w którym młody człowiek, spostrzegł fakt, który znów dał mu wiele do myślenia. Otóż, gdy na pytanie majora, do której partii należy, wymienił ową partię, major potrząsł kilka razy głową jakby z zadowolenia i mówiąc — tak — tak — oni nie popierają S.N. i przestał.

Podane fakty wskazują, iż zamierzone cele takich panów nie zostały osiągnięte, bo trafili na ludzi odważniejszych, mających swoje wyrobione pojęcie o tych sprawach.

Są jednak fakty, iż jest odwrotnie, a zawsze ze szkodą dla nas, to znaczy dla ludzi pracy, czy to robotników czy chłopów, czy inteligencji, która należy i czuje się człowiekiem pracy. Dlaczego tak jest, i kto ponosi za to winę, napiszę innym razem.

ANGLIA, sierpień 1952 r.

Czytelnik „Narodowca” D. B. W.

Nowy nacisk sowiecki na Danię

Moskwa. — Organ armii sowieckiej „Czerwona Gwiazda” ostrzega Danię, jakoby wisiało nad nią poważne niebezpieczeństwo w formie rzekomej okupacji tego kraju przez amerykańskie siły zbrojne.

Nacisk sowiecki ma na celu osłabienie ducha wśród społeczeństwa duńskiego, które manifestuje swoje sympatie do Stanów Zjednoczonych i lojalnie współpracuje z armią amerykańską w ramach planów armii atlantyckiej.

„Czerwona Gwiazda” atakuje rząd duński za to, że Dania wyraziła zgodę na korzystanie przez amerykańskie jednostki w Europie z urządzeń w duńskich portach morskich oraz z baz lotniczych.

Organ czerwonej armii podżega komunistów duńskich, by manifestowali swoje niezadowolenie oraz protestowali przeciwko obecności żołnierzy amerykańskich na terenie Danii.

Brytyjski minister lotnictwa powrócił z wizyty na Środkowym Wschodzie

LONDYN. — Brytyjski minister lotnictwa wojskowego, lord Isle and Dudley powrócił z inspekcji brytyjskich baz lotniczych w krajach Środkowego Wschodu. Oświadczył on między innymi, że brytyjska odpowiedzialność i ciężary wojskowe są znacznie poważniejsze, niż te, jakie ponosiła Anglia w latach 1939-45.

2 wyroki śmierci na zamachowców w Indochinach

SAIGON. — Sąd wojskowy w Saigonie ogłosił wyrok przeciwko sprawcom zamachu terrorystycznego w dniu 9. stycznia br. W zamachu tym 2 osoby poniosły śmierć, a 30 zostały rannych. Sąd skazał dwóch oskarżonych na karę śmierci, a 5 na kary dożywotnich robót przymusowych.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

TOKIO. — W dniu 28 sierpnia br. cesarz Hirohito rozwiązał formalnie parlament japoński. Premier Yoshida zapowiedział, że nowe wybory przeprowadzone będą przed 1-go października br.

Wobec manewrów floty państw atlantyckich

statki reżimu warszawskiego i Niemiec wsch. wyproszono z portu Friedrichshafen

Kopenhaga. — Admiralicja duńska wezwała w czwartek statki reżimu warszawskiego oraz Niemiec wschodnich, by opuściły port Friedrichshafen w północnej Jutlandii. Friedrichshafen będzie we wrześniu głównym ośrodkiem wielkich manewrów morsko-lotniczych, organizowanych przez sztab NATO.

Statki reżimu warsz. i wsch.-niemieckie wykazywały zbyt wielkie zainteresowania urządzeniami portowymi oraz wrześniowymi manewrami.

Rzecznik marynarki duńskiej oświadczył, że statki państw satelickich Rosji przybywały już wielokrotnie na wody duńskie w okresie, gdy duńskie jednostki morskie odbywały ćwiczenia morskie w różnych portach.

Jeden z komunistycznych statków, przebywających w porcie Friedrichshafen wezwał pomocy lekarza duńskiego, twierdząc, jakoby załoga statku była chora. Inne statki komunistyczne zgłaszały konieczność wykonywania napraw.

Armia Stanów Zjednoczonych

trzykrotnie zwiększona od wojny na Korei

liczy obecnie 1 milion 550 tysięcy żołnierzy

Nowy Jork. — Kongres Legionu Amerykańskiego zakończył w czwartek obrady w Nowym Jorku. W ostatnim dniu przemawiali sekretarze Armii lądowej i Marynarki. Frank Pace oświadczył, że armia amerykańska potroiła swoje szeregi od 26 miesięcy, tj. od czasu wybuchu wojny na Korei. Z 593 tysięcy w 1950 roku, armia lądowa amerykańska liczy obecnie 1 milion 550 tysięcy ludzi pod bronią. Jakość zaś sprzętu i uzbrojenia jest znacznie lepsza, niż pod koniec drugiej wojny światowej.

Pace zapowiedział, że siła ogniowa armii lądowej ulegnie jeszcze dalszemu zwiększeniu z chwilą, gdy **armia ta otrzyma artylerię z pociskami atomowymi oraz rakietami atomowymi, kierowanymi falami radiowymi.**

Budowa samolotów odrzutowych i lotniskowców o napędzie atomowym

Sekretarz Marynarki Kimbal, który przemawiał również do byłych kombatantów amerykańskich podał między innymi do wiadomości, że Marynarka rozpoczęła budowę samolotów odrzutowych, lepszych od samolotów sowieckich. Ponadto Departament Marynarki zamówił **dwa dalsze lotniskowce-olbrzymy, które będą wyposażone w maszyny o napędzie atomowym.** Dotychczas w budowie są już dwa okręty o motorach atomowych.

Ciężkie naloty na komunistyczne elektrownie w Korei

TOKIO. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej doniósł, że w czwartek bombowce alianckie startujące z trzech lotniskowców dokonały ciężkiego nalotu na kilka elektrowni komunistycznych, zgrupowanych koło Chosen w północno - wschodniej Korei. — Elektrownie te zaopatrywały znaczną część Korei północnej w prąd elektryczny. Bombowce zrzuciły znaczne ładunki bomb, niszcząc wiele budynków oraz urządzeń technicznych, co sparaliżuje na dłuższy czas dostawę prądu. Inna grupa samolotów z trzech dalszych lotniskowców atakowała magazyny oraz ośrodki zaopatrzenia wojskowego w rejonie Pyongyang.

Czystki w partiach egipskich

KAIR. — Partia Saada dokonała czystek na najwyższych szczeblach swojej egzekutywy. Usunęła ona mianowicie przewodniczącego partii, Ibrahima Abdel Hadi oraz jego zastępcę. Na miejsce usuniętych wybrano nowych przywódców, niezamieszanych w żadne skandale państwowe za rządów b. króla Faruka.

Komisja Rządowa dla zbadania działalności byłych ministrów, przesłuchała w czwartek czołowego przywódcę wafdystów, Serag Edina, byłego ministra spraw wewnętrznych w czasie rozruchów ulicznych w Kairze w dniu 26 stycznia br. Serag Edin oskarżany jest o zorganizowanie antybrytyjskich rozruchów, w czasie których kilku Anglików straciło życie.

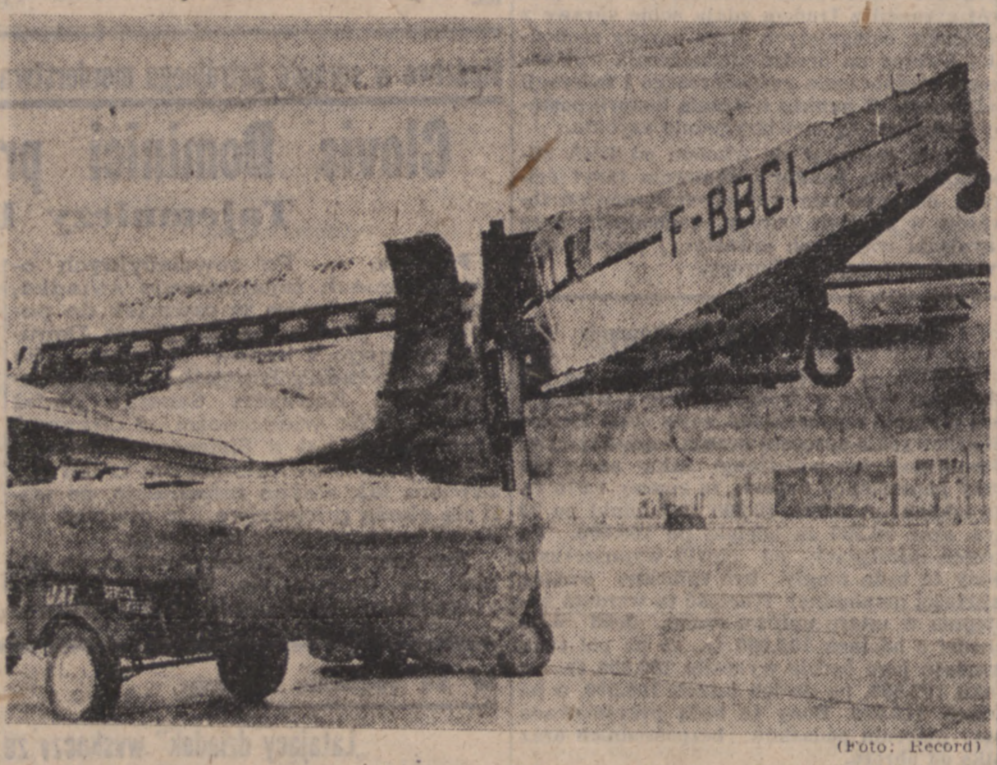
Inny wybitny polityk z partii Wafda, Osman Moharran, były minister Robót publicznych oskarżony jest o korupcję. Chodzi o 4 milionów funtów wydanych za wiele przy wykonywaniu prac państwowych w czasie budowy kanału koło Aleksandrii. W sprawę tę zamieszany jest także burmistrz Aleksandrii, również członek wafdystów.

*

Zmiana na stanowisku ambasadora Egiptu w Londynie

KAIR. — Dotychczasowego ambasadora egipskiego w Londynie, Abdel Amra odwołano i zamianowano nowym ambasadorem dotychczasowego delegata egipskiego w ONZ, Mahmuda Fawzi.

Gdy samolot przewozi inny samolot



(Foto: Record)

Na lotnisku w Le Bourget załadowano do wielkiego samolotu typu Skymaster DC-4 mały samolot turystyczny oraz łódź motorową. — Na zdjęciu moment wciągania małego samolotu do wnętrza olbrzymiego transportowca lotniczego.

Min. Letourneau przybędzie do Francji

SAIGON. — Minister dla spraw państw złączonych z Francją opuści w sobotę Indochiny, udając się do Paryża. Pobyt ministra we Francji potrwa około miesiąca. Celem tej podróży ma być omówienie pewnych zagadnień indochińskich w związku z ustaleniem budżetu.

Samolot sanitarny zatonął w czasie niesienia pomocy

RZYM. — Włoski wodnopłatowiec sanitarny, który wodował na morzu w pobliżu wyspy Lampeduzy, celem ewakuowania dwóch chorych, zatonął na skutek burzy. Na szczęście inny wodnopłatowiec uratował załogę i przewiózł ją wraz z dwoma chorymi do szpitala w Syrakuzach.

Ukąszony przez wściekłego psa pogryzł 11 osób

CONSTANTINE. — 18-letni Khouldi Abdellach rzucił się w przystępie szału na przechodniów w Constantine. Zanim go obezwładniono, pogryzł 11 osób, w tym policjanta. — Abdellah został kilka dni przed tym ukąszony przez psa, ale nie przywiązywał do tego żadnej uwagi. Tymczasem okazało się, że pies był wściekły.

Przywódcy komunistyczni usunięci z partii za brak karności

NIKOSIA. — Partia komunistyczna na Cyprze wydaliła trzech czołowych swoich przywódców ze swojego łona za brak karności. Wydalonymi są sekretarz partii, Servas Economides, specjalista od spraw gospodarczych oraz inny działacz zajmujący ważne stanowisko w partii.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Hamburgu mieszka Niemka licząca przeszło 100 lat. Sędziwa kobieta postanowiła zrobić testament. Adwokat jej zażądał przedłożenia metryki urodzenia klientki. Można sobie wyobrazić zdumienie i wstrząs staruszki, gdy przeglądając ową metrykę stwierdziła, że od kilkudziesięciu lat obchodziła rocznicę swoich urodzin niewłaściwego dnia i miesiąca.

■ Mieszkańcy Filipin (16 milionów) przynależą do 43 różnych ras i mówią 90 językami, względnie dialektami.

Prez. Truman chwali Związki Zaw. w USA za pomoc w walce z komunizmem

Waszyngton. — Prezydent Truman w oświadczeniu do amerykańskiego świata pracy chwali amerykańskie Związki Zawodowe i ich centrale za usunięcie z przemysłu amerykańskiego i z fabryk starego prawa dżungli, tj. wyzysku oraz za zdecydowaną pomoc amerykańskich Związków Zawodowych w światowej walce przeciwko komunizmowi. W oświadczeniu swoim, wydanym z okazji zbliżającego się „Dnia Pracy” prez. Truman powiedział, że nie jest dosyć wychwalać osiągnięte już postępy.

Prezydent nakreślił potrzeby narodu amerykańskiego, które winny być zaspokojone.

„Wielu naszych obywateli, — mówił prezydent Truman, — potrzebuje pewniejszego zabezpieczenia przeciwko wszelkim finansowym katastrofom, jak kryzys, załamania, nieudolność, bezrobocie. Potrzebujemy więcej i lepszych mieszkań dla wzrastającej ludności.”

„Musimy zbudować nowe szkoły w wielu okręgach. Musimy zakończyć robienie różnic, które rzucają cienie na niektóre amerykańskie wolności.

„Musimy poprawić nasz system zbiorowego handlu, by popierać spokój w przemyśle i w produkcji. Musimy zabezpieczyć pomyślność narodową i utrzymać wzrost gospodarczy USA.

„Musimy zabezpieczyć nasze narodowe dziedzictwo przeciwko atakom ze strony totalitarnych ideologii, zarówno z lewicy, jak i z prawicy.

„Musimy zapewnić narodowe bezpieczeństwo przez zbudowanie silnej obrony wewnątrz Stanów Zjednoczonych oraz przez współpracę z innymi narodami dla utrzymania pokoju w świecie.”

Grecja prosi ONZ o pomoc w sporze z Bułgarią

NOWY JORK. — Grecki delegat do ONZ, Aleks Kyru przedłożył sekretarzowi Trygve Lie list, w którym Grecja prosi ONZ o pomoc w sporze z Bułgarią o wyspy Alpha i Gamma na rzece Maryca. Delegat grecki zaproponował powołanie do życia Komisji Mieszanej, która zajęłaby się przeprowadzeniem poprawek granicznych na spornym terytorium.

*

Możliwość skrócenia służby wojskowej

ATENY. — Rząd grecki rozważa obecnie możliwość skrócenia 3-letniej służby wojskowej, by dostosować się do innych państw Paktu Atlantyckiego, które mają okresy służb wojskowych od 12 do 24 miesięcy. — Grecki minister obrony narodowej, G. Mavros zasięga porady w sztabie NATO, zanim Grecja podejmie jakiekolwiek w tym kierunku dalsze kroki.

Równocześnie rząd grecki zastanawia się nad zmniejszeniem wydatków na cele obronne ze względu na trudności budżetowe oraz znaczne zmniejszenie pomocy amerykańskiej dla Grecji w roku bieżącym.

Kraje arabsko - azjatyckie postanowiły przedstawić sprawę Maroka przed O.N.Z.

NOWY JORK. — Delegaci 14 państw arabsko - azjatyckich w ONZ postanowili w środę złożyć skargę na Francję, jakoby nie respektowała praw człowieka w tym kraju.

Forma w jakiej państwa te zamierzają wysunąć tę skargę na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, ma być określona w liście do sekretarza generalnego.

Z Włoch

Cudowne uzdrowienie w Loreto, potwierdzone przez lekarzy

Loreto (od wł. koresp.). — Po dwóch latach, zostało potwierdzone przez lekarzy, cudowne uzdrowienie za wstawiennictwem Matki Boskiej Loretańskiej. Łaski dostąpiła niejaka Carmela Pauselli.

Carmela od roku 1948 dotknięta była wewnętrznym skrzepem, połączonym z częstymi krwotokami, tak że nie mogła się poruszać i musiała być wożona na wózku. Lekarze orzekli, że wszelkie leczenie jest zbędne, gdyż stan jej jest nieuleczalny, tym bardziej, że nie można było zrobić operacji. Biedna chora postanowiła więc udać się do Loreto i tam prosić o łaskę wyzdrowienia Tę, którą słusznie zwą „Opiekunką chorych”. W lipcu 1950 roku, pojechała Carmela wraz z wieloma innymi chorymi do Loreto. Gdy weszła do Świętego Domku, prosiła żeby ją pobłogosławić i modlić się o jej wyzdrowienie, sama też zagłębiła się w gorącą modlitwę. Prawie natychmiast poczuła zimny dreszcz, który przeszedł całe jej ciało i zaraz potem poczuła, że przybyły jej siły, wstała więc z wózka i opierając się o ramię jednej z sióstr zakonnych, podeszła do ołtarza i o własnych siłach uklękła. Od tej chwili rozpoczęło się wyzdrowienie. Carmela powróciła do szpitala, gdzie pozostała jeszcze pod obserwacją lekarską dwa tygodnie, aż w końcu dnia 9 sierpnia została odesłana do domu jako całkowicie zdrowa. Przez dwa lata Carmela pracowała na polu i w domu nie odczuwając żadnych, nawet najmniejszych dolegliwości. Teraz z okazji dwuletniej rocznicy cudownego uzdrowienia, przesłała ona do dyrektora Kongregacji Świętego Domku list, w którym pisze dosłownie:

„Obecnie czuję się dobrze, nie miałam więcej dolegliwości i proszę Ciebie Ojcze, żebyś podał do publicznej wiadomości o łasce przeze mnie uzyskanej”.

joten.

50. rocznica wstąpienia Ojca Świętego Piusa XII do Trzeciego Zakonu

CASTEL GONDOLFO. — Ojciec św. Pius XII przyjął w letniej rezydencji papieskiej, w Castel Gondolfo, przełożonych zakonu oo. Franciszkanów, którzy wręczyli mu przygotowany na pergaminie hołd z okazji 50. rocznicy wstąpienia Piusa XII do franciszkańskiego Trzeciego Zakonu.

Zaginął w morzu pomiędzy Palermo i Neapolem

NEAPOL (od wł. koresp.). — W czasie przejazdu statku „Giosuè Borsi” z Palermo do Neapolu, jeden z pasażerów wpadł do morza. Statek natychmiast zatrzymał się i spuścił dwie łodzie ratunkowe oraz oświetlał reflektorami miejsce wypadku. Mimo trzygodzinnych poszukiwań, nie natrafiono na żaden ślad. Po sprawdzeniu obecności wszystkich osób znajdujących się na statku, stwierdzono, że brakuje pasażera o nazwisku Giuseppe Rizzo, pochodzącego z Palermo. Kapitan statku po przyjeździe do Neapolu zgłosił wypadek u władz.

joten



61) (Ciąg dalszy)

— Przy tej i innej sposobności pozostały pewne ślady i wskazówki — ciągnął młodzieniec powoli dalej i bystre w hrabiance utkwił spojrzenie — które mogą łatwo naprowadzić do wykrycia jeśli już nie jego samego to przynajmniej skojarzonych z nim osób.

Hrabia coś niezrozumiale mruknął przez zęby.

— I tym to wielkie zagraża niebezpieczeństwo — kontynuował Juliusz — bo cyrkuł zwrócił już i tak uwagę na ich zwyczajne miejsce zbrania.

— Jak to, miejsce to już znane? — zapytał hrabia z nietajonym niepokojem.

— Ach to było by okropnym! — wykrzyknęła Eugenia, a Juliuszowi się przewidywało, że lekki dreszcz przeszedł ją od stóp do głowy.

Juliusz po krótkiej przerwie, jakby umyślnie wymierzonej na podniesienie efektu słów następnych, odezwał się z pewnym uroczystym smutkiem.

— Niestety, miejsce to jest już dziś zwierzchności podejrzane, a po lada śledztwie pana komisarza Schnoferl, może być zupełnie zbadane.

— I miejsce to jest?... zapytał hrabia z silnym zajęciem.

— Zaklęty dwór!

Hrabia o krok w tył posunął się z fotelem a hrabianka klasnęła w dłonie, a potem jeden paluszek przyłożyła do marmurowego czoła i powtórzyła przeciągle, jakby jakąś długo ukrytą odgadując tajemnicę:

— Dwór zaklęty!

Te nagłe gesty, ten niespodziewany ton mowy obaliły jednym zamachem wszystkie dotychczasowe wywody i podejrzenia Juliusza.

Żywy jej udział mógł być tylko interesem dla sprawy samej, jej trwogę i obawę zdawało się obce tylko wzniecać niebezpieczeństwo.

Zachwiany w swoich badaniach Juliusz miał już zrzucić przybraną maskę dyplomatyczną i wypowiedzieć wręcz swe przestrogi, ale powstrzymał się nagle, zrażony chłodem i obojętnością hrabiego.

— O ile mi dotychczas wiadomo — zabrał głos wracając do przyjętej roli — znajduje się pomiędzy zagrożonymi uczestnikami schadzek w zaklętym dworze jakaś młoda, zda się z wyższego stanu dziewczyna!

— Owa sylfida ogrodowa, niezawodnie! — wykrzyknęła Eugenia.

— I mnie się tak zdaje — powtórzył Juliusz z silnym naciskiem...

— A na czymże się opiera pańskie przypuszczenie?

— Jeden z moich poddanych zeznał do protokołu, że dzień przedtem widział owego maziarza jadącego ku zaklętemu dworowi, gdzie pod bramą oczekiwał go Kośt' Bulij z jakąś młodą panną...

— Której opis zgadza się z pańskimi spostrzeżeniami — kończyła domyślna hrabianka.

— Jota w jotę, pani — przyznał młodzieniec ze szczególniejszym spojrzeniem.

Eugenia podrzuciła główką, jakby sobie coś przypomniała.

— W takim razie pozostaje mi tylko przeprosić pana — odezwała się z uśmiechem.

— Mnie! — wybąknął Juliusz zdziwiony.

— Pokazuje się, że sylfida pańska była rzeczywistą istotą.

— O, tego byłem pewny od samego początku!

Młoda dziewczyna z ironicznym uśmiechem wzruszyła ramionami.

— U mnie zaś niestety dotąd pozostają jeszcze niejakie wątpliwości — szepnęła z lekkim skinieniem ręki.

Hrabia siedział dotychczas zatopiony w myślach, nagle podniósł głowę i spozierając uważnie na twarz młodzieńca, zapytał:

— Czy mandatariusz pański zrobił użytek z wszystkich tych zeznań?

— Broń Boże! Lecz i tak już zwrócona uwaga zwierzchności; ta też lada dzień może zjechać na śledztwo; komisarz urzędnik jest wielce gorliwy...

Hrabia pochylił nieco głowę, a Juliuszowi zdawało się, że lekki rumieniec wybiegł na jego lica.

— To przynajmniej z Kośtiem nie omieszkasz się pan rozmówić.

— Byłbym to już dziś uczynił, gdyby mię nie zaprzątnął inny szczególny wypadek w moim domu.

— Ah! — zawołała hrabina przypominając sobie posłyszaną świeżo historię o Czorgucie.

Juliusz ciągnął dalej:

— Przed dwoma dniami przybył do mnie mój dawny kolega szkolny i miał dłuższy czas przepędzić u mnie, ale wczoraj wyjechał gdzieś konno w nocy, uzbrojony w moje pistolety i dotąd nie wrócił. Koń jego przybiegł z przerwaną uzdą i ranny ciężko w bok.

— Więc to prawda! — krzyknęły jednocześnie matka i córka.

— Szczególna... — mruknął hrabia.

Juliusz potarł czoło i prawił dalej:

— Nie wiem wcale co sądzić o tym zdarzeniu. Mój przyjaciel, jest to człowiek zapamiętałej odwagi, posuniętej aż do szalonej zuchwałości, ale nie mogę dociec, gdzieby mógł popaść w takie niebezpieczeństwo.

— Może spadł po prostu, a koń przebił się o kół od płotu.

— To zdawało by się wcale prawdopodobnym, gdyby nie przerwana uzda!

— Na jakiż pan tedy wpadasz domysł?

— Lękam się, czy nie zagnawszy się przypadkowo pod zaklęty dwór nie uległ tam jakiemu wypadkowi.

— Ależ dla Boga — poderwała Eugenia — z zaklętego dworu robi się naprawdę coś zaklętego.

Hrabia wzruszył ramionami, a hrabina coś niezrozumiale szepnęła po francusku.

W tej chwili wszedł galonowy lokaj do salonu i na srebrnej tacy przyniósł list opieczętowany.

— Do jasnej pani — rzekł z ukłonem.

— Z poczty?

— Przez umyślnego ze Szwydki.

— Od Adamowej — wykrzyknęła hrabina i skwapliwie pochwyciła za list.

— Vous permettez monsieur*) — zwróciła się do Juliusza i otworzyła list z pospiechem.

Chwilkę przebiegła szybko oczyma po różowej karcie listowej a naraz oderwała się od czytania.

— August powrócił!

— Powrócił! — wykrzyknęła Eugenia i z taką jakąś radością poskoczyła w krześle, że Juliusz sam nie wiedząc czego zadrżał na całym ciele i uczuł, że mu się jakoś gwałtownie ścisnęło serce.

Eugenia jakby czuła potrzebę wytłumaczyć się ze swego nagłego wybuchu radości zwróciła się do Juliusza i rzekła:

— August... to mój kuzyn, jakiś brat cioteczno-wujeczny, spólnik i towarzysz zabaw i igraszek dziecinnych. Wraca obecnie zza granicy, gdzie przepędził całe trzy lata.

Tłumaczenie to zamiast pomniejszyć, powiększyło w Juliuszu tylko nieprzyjemne wrażenie pierwszej chwili.

*) Pozwoli pan.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z piśmiennictwa katolickiego w Polsce

„Listy Nikodema" Jana Dobraczyńskiego

W powodzi marksistowskiej bibuły propagandowej, w nawale książek traktujących o sowieckiej filozofii i socjologii, w morzu przekładów z rosyjskiej literatury, które zalewają nasz kraj — skąpo przedstawiają się książki polskie z ducha. Dzieła dawnych autorów nie są prawie wznawiane, współczesnym oszczędza się papieru. Wydawnictwa są ograniczone nakłady małe, sfery rządące objaśniają to brakiem papieru, tak hojnie przydzielanego dla propagandowych druków.

W ubogim polskim pokłosiu literackim na czoło wysuwa się ostatnia praca Jana Dobraczyńskiego, który wyrobił sobie w kraju imię katolickiego pisarza. Dzieło to nosi tytuł: „Listy Nikodema ?

Co to są listy Nikodema?

W obecnym piśmiennictwie krajowym zauważyć można powodzenie jakim się cieszy opowieść biblijna. Jeden tygodnik katolicki drukował nie dawno opowieść o Mojżeszu, wkrótce potem o Jakubie i wyniesieniu na stanowisko egipskiego wielkorządcy syna jego, Józefa; w innym czytało się o królu Dawidzie. Treść tych dziejów patriarchalnych jest znana wszystkim z historii świętej, tym niemniej budzą one zainteresowanie i sprawiają przyjemność, bo są pisane ładnym językiem, a pogłębienie psychologiczne odsłania obraz przeżyć tych ludzi, tak dalekich nam, a jednak pod wielu względami bliskich. Widzimy ich na tle rodzimego kraju, wschodniej przyrody i warunków nawpół pasterskiego życia; wszystko to tworzy atmosferę nastrojową i nie pozbawioną piękna.

Dobraczyński pokusił się o rzecz o wiele trudniejszą, bez porównania śmielszą. Wymagała ona nie tylko głębokiej, ale żywej i gorącej wiary, w której istotnie pulsuje miłość". W „Listach Nikodema" autor opisał życie Chrystusowe. Dzieł o Chrystusie Panu — o Jego życiu na ziemi, o nauce głoszonej nad brzegami galilejskiego jeziora i pod portykami jerozolimskiej świątyni — tych dzieł jest bez liku. Pisali o Nim historycy, księża, literaci. Przed kilku laty wybitny pisarz francuski, Fr. Mauriac, opracował życie Chrystusa opierając się głównie na Ewangelii św. Jana i z niej czerpiąc cytaty.

Dobraczyński ujął ten temat inaczej, w sposób zupełnie nowy oryginalny, niezwykle interesujący i z tego bardzo trudnego zadania wywiązał się z wielkim talentem — którego natchnieniem i podstawą jest jego głęboka religijność. Cofnąwszy się o dwadzieścia wieków wstecz, wszedł niejako w duszę żyjącego za Chrystusowych czasów Izraelity, wmyślił się w jego rozumowania, wczuł się w przeżycia człowieka. który na własne uszy słyszał naukę Pana Jezusa, widział Go i rozmawiał z Nim. Ten człowiek w listach do przyjaciela zwierza mu się ze swoich wrażeń, analizuje je, reaguje w sposób bardzo szczery, bezpośredni, zapalczywy.

Kim jest Nikodem?

Kim jest Nikodem? Jest to nie byle kto! Ewangelia św. Jana poucza nas, że Nikodem, należący do sekty faryzeuszy, czyli do ludzi surowo i drobiazgowo przestrzegających przepisów Zakonu, sam członek faryzejskiej Rady, znawca świetny Pisma, udał się pewnej nocy, w wielkiej tajemnicy do Chrystusa i powiedział Mu: „Rabbi, wiemy, że Bóg jest z Tobą". Ale słów Zbawcy, że „człowiek musi narodzić się powtórnie" Nikodem nie rozumie i zapytuje: jak to może być? Na co słyszy łagodną naganę: „Jesteś doktorem w Izraelu, a tego nie wiesz!"

Otóż, tego Nikodema, „doktora w Izraelu", Dobraczyński wybrał, by uczynić go świadkiem nauki i życia Chrystusowego, autorem Listów. Nikodem jest człowiekiem prawym, jasno widzi fałszywą faryzejską cnotę, zmaterializowanie Sadyceuszy dbałych tylko o zyski; jest on sam szczerze i istotnie pobożnym Izraelitą.

Dotknęło go wielkie nieszczęście. Ukochana córeczka, Rut, jest ciężko, obłożnie chora. Napróżno Nikodem sprowadza lekarzy, jest to człowiek zamożny, — życie powoli uchodzi z dziecka, jak kiedyś Hiob, skarży się on Bogu i pyta: „Dlaczego tak jest? Jestem Judejczykiem, wiernym wyznawcą Zakonu, faryzeuszem. Służę Bogu całym swym życiem. Nie żałuję jałmużny, nie zadaję się z poganami, dbam o czystość, odprawiam posty i modły..· O Addonaj, dlaczego ?..· To ponad siły człowieka! Hiob stracił swe dzieci, nie jest jednak powiedziane, że patrzył na ich męczarnie. Powtarzam bez przerwy Psalm: Ty jesteś ucieczką moją i twierdzą, Ty okrywasz mnie piórami swoich skrzydeł... Zamykam oczy i mówię z całym przekonaniem na jakie się zdobyć mogę: ufam, ufam, ufam... Chcę ufać. Rut, Rut ! Ona odchodzi... O Addonaj ! Addonaj ! (Panie).

W poszukiwaniu ratunku

Nikodema dochodzą słuchy, że jakiś człowiek, którego lud ma za Proroka chrzci w Jordanie· Opanowany myślą szukania ratunku dla Rut, nadzieją, że w braku lekarza znajdzie się mąż boży cudownie uzdrawiający, (prorocy czynili kiedyś cuda) Nikodem wyrusza nad Jordan. Tam po raz pierwszy dostrzega Jezusa i widzi zdaleka jak Jan hołd Mu składa. Tłum utrudnia dostęp do nich izraelskiemu doktorowi, który powraca do Jerozolimy. Ale wieści o cudach w Galilei napływają do stolicy; jednym z nich w Kanie Nikodem się gorszy, pisze do przyjaciela: „Galilejczyk poszedł pić wino i jeść miodowe placki między chłopów, którzy, jak wiesz, obyczaje mają prostackie i zawsze gotowi są do bójek i pijatyki. Czy można myśleć o zachowaniu czystości gdy się weszło między takich ludzi? Nikt tam, wiadomo, nie zważa na modlitwy, na posty, na zbieranie okruchów, na należyte obmywanie naczyń.·. Nikt z faryzeuszy nie wszedł w takie towarzystwo... Tymczasem Galilejczyk nie dość, że siedział między nimi, ale jeszcze, gdy im zabrakło wina — przemienił wodę w wino. Jeśli ten cud zdarzył się naprawdę, to można powiedzieć że dar bezcenny znalazł się w nieodpowiedzialnych rękach... Można dawać głodnym chleb, ale nie wino!"

Ale skoro Galilejczyk ma taką cudotwórczą moc, to przecie mógł by uzdrowić Rut, — myśli Nikodem. Spotyka Jezusa pod portykiem Salomonowym, otoczonego tłumem słuchaczy. „Ciżba pachnie czosnkiem, cebulą i starą oliwą. Sami chłopi, kupcy, rzemieślnicy. Krzyczy to wszystko"..·

Opisy Dobraczyńskiego są realistyczne, autor maluje rzeczy dosadnie, nie upiększa. Nikodem jest to realista, nastrojony krytycznie i surowo. Kiedy jednak zaczyna opisywać Chrystusa słowa jego miękną, plączą się, niezdolne wyrazić wrażenia. „Twarz Galilejczyka jest ważna w każdym rysie..· Jego czoło myśli.... Jego usta kochają. Inaczej nie potrafię o nich powiedzieć. Wąskie usta wśród zarostu czy mówią, czy pozostają bez ruchu, zawsze zdają się wyrażać krzyk miłości. Tak samo oczy. Są czarne, niby studnia bez dna, która swoją głębokością przywołuje i kusi. Nie będę się już więcej silił na opisywanie Go..· Nie umiem ci Go opisać inaczej, mój rylec ślizga się bezradnie po tabliczce".

Na granicy dwóch światów

Jeden z krytyków uczynił Dobraczyńskiemu zarzut, iż jego Nikodem jest już prawie chrześcijaninem, że na dobrze pojmuje naukę Chrystusa, zbyt wyraźnie wyczuwa kim może jest Galilejczyk. Wydaje się nam ten zarzut niesłuszny. Autor miał tu niesłychanie trudne zadanie, które z ogromnym artyzmem rozwiązał. Jego Nikodem wciąż dziwi się, protestuje, nawet się gorszy i zniechęca, a jednocześnie błyska mu myśl, że te słowa dziwne, niezrozumiałe, tajemnicze: „zapalają się i nie gasną. Jakbyś zapuszczał się z pochodnią do pieczary; idziesz a one wciąż pokazują ci dalej drogę"...

To przechodzenie od zwykłej, poziomej, ludzkiej krytyki do głębokich przeczuć, to przebywanie na pograniczu rzeczy ziemskich i boskich, które widzimy w listach Nikodema są dowodem i zasługą talentu Dobraczyńskiego. Gdyby Nikodem nie miał tych przeczuć, gdyby nie pytał siebie z niepokojem — kim jest ten Człowiek, skąd Mu się wzięła taka moc — gdyby po krytyce i po sprzeciwach nie było zawahania — a może w Nim jest Prawda — nie mielibyśmy odbicia postaci i nauki Chrystusa. Książka by nas nie zadawalała i w ogóle chybiała celu· Gdyby Nikodem był nic nie zrozumiał — nie miałby nic do powiedzenia. Zresztą trzeba wziąć pod uwagę, że jest on znawcą Pisma i proroków, że wyrósł i wychował się w wierze, w przyjście Mesjasza i Królestwa.

Wziąć krzyż

Nad wszystkim jednak góruje troska o Rut. Ona czyni, że Nikodem odwiedza w nocy Zbawiciela, a następnie podąża za nim do Galilei i tam, w rzeszy przybyłej z różnych okolic, słucha Chrystusowych nauk. Ale o Rut nie śmie się upomnieć, jakaś nieśmiałość zamyka mu usta. „Przecież On wie — myślał — gdyby chciał..· Uzdrawia tylu innych". Raz Chrystus powiedział mu: „Za wiele masz trosk, zmartwień, niepokojów, obaw... Oddaj mi je, oddaj mi to wszystko Nikodemie, synu Nikodema i przyjdź naśladować mnie... — Jakże ja Ci oddam moje troski, Rabbi? — zapytałem... — Chcę abyś zdjął z pleców swój krzyż trosk i lęków, a wziął mój"..· Co za porównanie! — pisze Nikodem. Krzyż jest narzędziem ohydnej kaźni i nieprzyjemnie jest nawet o nim wspominać... Cóż to za ohydna rzecz".

Nikodem niejasno pojmuje, że mu Chrystus każe ufać bezwzględnie, to znaczy pogodzić się ze wszystkim co stać się może, przyjąć Wolę Bożą i wziąść krzyż, czyli iść w Jego ślady·

Rut umarła. Życie ziemskie Jezusa dobiega końca. Jest On znów w Jerozolimie, przemawia i umacnia uczniów. Nikt bez dziwnego wruszenia nie przeczyta zdań, które chociaż nie są dosłownie przepisane z Ewangelii ściśle odpowiadają zawartej w niej treści: „Będą nas chcieli oszukać. Przyjdą ludzie i będą wam mówili: „my jesteśmy mesjaszami". I znaki uczynią wielkie i obiecywać będą... Nie wierzcie im! Nie słuchajcie ich"...

Tymczasem kapłani, skrybowie, faryzeusze i sadyceusze dyszący nienawiścią ku Jezusowi układają się jak Go zgubić. Zapominają o swoich wzajemnych urazach i o swarach, tworzą wspólny front przeciw Nauczycielowi·

Wszystkie postacie skreślone przez Dobraczyńskiego występują nadzwyczaj wyraziście, plastycznie; Piłat — rubaszny Rzymianin, chciwy na złoto i gardzący Żydami; Antypas — zdegenerowany król judejski, Herodiada — przebiegła i okrutna. Sceny zbiorowe są niezapomniane. Hulaszcza uczta u Antypasa, taniec Salome, tragiczna chwila, pełna zgrozy, kiedy na tacy wnoszą skrwawioną głowę Jana Chrzciciela; burzliwe sceny w Sanhedrynie (Najwyższa rada kapłańska), kłótnie, zjadliwe przycinki, rzucane sobie na wzajem, niby piłki, cytaty z Pisma. Obrazy Ukrzyżowania, Zmartwychwstania, Zesłania Ducha św., autor narzuca nam z wizjonerską siłą.

Narodzić się na nowo.

Wyżej wspomniany krytyk sądzi, że Dobraczyński powinien był zakończyć „Listy Nikodema" śmiercią Chrystusa. Na to także trudno się zgodzić. Życie ziemskie Zbawiciela kończy się nie na Jego śmierci ale na Zmartwychwstaniu i właśnie Zmartwychwstanie jest dopiero dla Nikodema rozwiązaniem zagadnienia, które go męczyło w przeciągu trzech lat: kim jest Nauczyciel? Ono jest także balsamem na ból utraty Rut· Teraz może powiedzieć: „Rut jest z Nim". To przekonanie wlewa ukojenie i słodycz w duszę Nikodema. Zmartwychwstanie dokonuje nakoniec tego wewnętrznego „narodzenia na nowo", które tak dziwiło doktora w Izraelu. Nowa wiara decyduje też o nowym powołaniu Nikodema. Odtąd poświęci swoje życie pisaniu o Chrystusie. "Dla mnie pisać o Nim — zwierza się on w ostatnim liście do przyjaciela — co za szczęście! To dar z Jego strony! Lecz ja i tak jestem Jego dłużnikiem: Cóż mogę Mu dać w zamian, za całą tę miłość, jaką mi okazał"?

Sarmata.

Z życia Polaków w Niemczech

Konferencja P. S. L. w Mannheimie

(Od własnego korespondenta)

W sobotę, dnia 23 sierpnia w drodze do Kirchheimbolanden kol. Józef Młot - Mróz zatrzymał się na kilkanaście godzin w Mannheimie, gdzie odbył z tamtejszymi ludowcami rozmowy na temat Święta Czynu Chłopskiego, które na terenie Niemiec (Hesji) odbędzie się w dniu 31 sierpnia w Michelstadt.

Dalszym tematem obrad były sprawy organizacyjne Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie Hesji i Badenii oraz ustalenie programu pracy na najbliższe miesiące.

Ponieważ kol. Józef Młot - Mróz, I-szy wiceprezes PSL w amerykańskiej strefie Niemiec w październiku opuszcza Niemcy udając się do Ameryki na emigracje, przeto całość prac organizacyjnych po jego wyjeździe przejmuje kol. Jan Bankowski, II-gi wiceprezes PSL w amerykańskiej strefie Niemiec.

Biuletyn PSL „Polski Zielony Nurt" z chwilą wyjazdu kol. J. M. Mroza nie będzie wychodził ze względu na brak funduszy, które umożliwiłyby jego redagowanie. Natomiast jeżeli na terenie Ameryki zaistnieje możliwość redagowania tej prasy, to takowy ukaże się i nasi prenumeratorzy będą go otrzymywać — tak jak dawniej.

Z kolei został ustalony program Święta Czynu Chłopskiego, które odbędzie się w dniu 31 sierpnia, t. j. w nadchodzącą niedzielę z następującym programem:

DLA KOŁA PSL FRANKFURT:

Niedziela, dnia 31. 8. o godz. 8-mej rano zbiórka w Zeilshaimie — Bechtenwaldstrasse 16, i odjazd autobusem do Mannheimu.

DLA KOŁA PSL MANNHEIM i innych przyjezdnych gości.

Tego samego dnia o godz. 10 zbiórka na Marktplatz, o godz. 10,30 odjazd autobusem do kościoła.

Godz. 11, wysłuchanie Mszy św. w kościele polskim — następnie odjazd autobusem do Odenwaldu i wspólny obiad.

O godz. 14-tej do 17-tej zwiedzanie Odenwaldu i Michelstedt.

Godz. 17-ta, akademia z okazji 32 rocznicy Święta Czynu Chłopskiego i zwycięstwa nad bolszewikami oraz 15-tej rocznicy Strajku Chłopskiego.

Po akademii dwugodzinna zabawa, po zakończeniu której odjazd do Mannheimu, skąd następnie do Frankfurtu.

„Mzjef".

Odrodzenie ducha religijnego w Rosji sowieckiej

Moskwa. — Dziennik sowiecki „Komsomolskaja Prawda" podnosi krzyk alarmu wobec niebezpieczeństwa, jakie zagraża młodzieży sowieckiej na skutek odrodzenia się w narodzie rosyjskim ducha religijnego. Dziennik gorzko się żali, że w niedzielę bardzo dużo dzieci i młodzieży opuszcza zebrania organizacji sowieckich a garnie się do kościołów. Szczególnie zaznacza się odrodzenie religijne w Gruzji. Ostatnio nawet sekretarz powiatowy partii w Tyflisie został odwołany ze swego stanowiska za „zaniedbanie dopilnowania młodzieży".

Wczoraj i jutro Zagłębia Saary

(Korespondencja własna)

Jeśli Zagłębie Saary stanowi dziś jeden z najważniejszych punktów w polityce francusko - niemieckiej i polityce europejskiej w ogóle, to zarówno dzięki faktycznym wartościom tego terytorium, wartościom gospodarczym jakoteż z powodu symbolicznego jego znaczenia dla polityki francuskiej. Związanie takie czy inne Saary z Francją jest wyrazem, że jej straty poniesione podczas dwóch wojen światowych zostały, choćby częściowo przez Niemcy odszkodowane oraz, że Niemcy pozostali tak czy owak ukarani. Powrót tego terytorium do Niemiec byłoby przekreśleniem tej zasady, nie mówiąc już o niezwykłym wzmożeniu potencjalnym kraju przez bogactwa zawarte w ziemi Zagłębia.

Od Ludwika XIV w granicach Francji

W odniesieniu do tego terytorium istnieją dwa pojęcia nie pokrywające się z sobą: jedno ściśle określające to właśnie terytorium stworzone z ziemi niemieckiej i obejmujące dziś 726 mil kwadratowych, z drugiej zaś strony po szczególne części jego nazywane Saarland miały odmienne losy polityczne, należąc do różnych ościennych państewek niemieckich. Główne miasto i stolica Saabruecken, (w r. 1925 miała ona 125,000 mieszk.) wywodzi swą nazwę od mostu istniejącego za czasów rzymskich i należało w średniowieczu do biskupów z Metzu, następnie do dynastów panujących nad dolną częścią Saargau, od r. zaś 1382 do 1793 do jednej z linii holenderskiego domu panującego t. j. hrabiów Nassau-Saarbruecken· W tym to roku 1793 zostało miasto z okręgiem przyłączone do Francji, i pozostawało przy niej do 1815 r., kiedy to w pokoju paryskim, regulującym sprawy Francji po klęsce Napoleona I., zostało oddane Aliantom, t. j. Austrii, Wielkiej Brytanii, Prusom, Rosji itd., którzy przekazali je królowi pruskiemu.

Inne losy przechodziło miasto Saarlouis. Idą one równolegle z losami Francji od czasu wojen prowadzonych przez króla Ludwika XIV· z Rzeszą, gdyż powstaje ono z rozkazu króla włoskiego w roku 1681 i otrzymując imię monarchy. Saarlouis uważane za ważny punkt strategiczny ufortyfikowane zostało przez słynnego inżyniera wojskowego Vauban, w latach 1680-85 i w wielu budynkach nosi na sobie znaki panowania francuskiego. Warto wspomnieć, że w pięknym ratuszu znajdują się gobeliny będące prezentem króla Ludwika XIV. dla miasta. Tak więc część zagłębia Saary od owych zdobywczych wojen Ludwika XIV. połączona była z Francją aż do roku 1815, kiedy pokój paryski a później kongres wiedeński okroił granice Francji na wschodzie.

Gwarancja odszkodowania

Po pierwszej wojnie światowej zagłębie Saary stało się gwarancją zapłacenia przez Rzeszę niemiecką odszkodowań dla Francji· Wtedy to w pokoju wersalskim stworzono to terytorium, wyłączając je z terytorium niemieckiego i oddając pod rządy komietu. Przez połączenie ekonomiczne z Francją, ustąpienie na rzecz jej ceł i inne tym podobne postanowienia, Zagłębie Saary pokrywało część odszkodowań niemieckich, z drugiej zaś strony jego oderwanie od Rzeszy pozbawiało Niemcy niezwykłych bogactw węgla i stali i osłabiało ich siłę. Oderwanie więc Saary było karą za zniszczenia dokonane w Belgii i Francji przez Niemców.

Nie przesądzano jednak przyszłych losów kraiu; rządy sprawowała komisja złożona z pięciu członków, wśród których był jeden Anglik, Francuz, Czechosłowak, Finlandczyk i jeden przedstawiciel miejscowej ludności. Przewodniczył tej komisji Anglik. Weszła ona we wszystkie uprawnienia rządu niemieckiego, licząc się zaś z przyszłym plebiscytem, który miał odbyć się w roku 1935, zawczasu już rząd wyznaczył Komisję Trzech mającą go przygotować.

Nowe to państwo, mające wszystkie cechy państwowości, chociaż o ograniczonym zakresie suwerenności, było jednym z tworów Ligi Narodów i od niej w zasadzie zależało, podobnie zresztą jak Wolne Miasto Gdańsk· W kraju od r. 1920 kursowała waluta francuska, garnizon francuski, który obsadził go, wycofany został w r. 1927, ustępując miejsca sile policyjnej składającej się z 1.000 żandarmów i 700 policjantów miejscowych. Wszelkie lokalne przywileje ludności, jak szkoły niemieckie, wolność wyznań itd., były zachowane, mimo to jednak raz po raz dochodziło do wewnętrznych zaburzeń jak np. strajku generalnego w r· 1923 kiedy strajkowało 75,000 robotników; Liga Narodów starała się ułagodzić antagonizmy francusko-niemieckie, a oba państwa zawierały kilka umów dotyczących tego kraiku, np. w r. 1927 umowa handlowa i celna, i 1928: wszelkie zasadnicze zmiany w kraju jak np. nałożenie nowych podatków, które zresztą były bardzo niskie, zależało od woli ludności i nie mogło być jej narzucone.

Przyłączenie do Rzeszy

Przewidziany plebiscyt po 15 latach przypadał na r. 1935 i Komisja Trzech przygotowała po długich zresztą naradach i kontaktach z Ligą Narodów listę wyborców· Do plebiescytu doszło w dniu 12 stycznia 1935 r. Głosujących było 539.000. Pogląd mieszkańców na przyszłość Zagłębia Saary przedstawiał się następująco: za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy wypowiedziało się 46.000 głosujących. Za przyłączeniem do Francji 2.124, za powrotem do Niemiec 477 000. Wobec tego wyniku Zagłębie Saary powróciło do Rzeszy w dniu 1 marca 1935 r. i od tej chwili dzieliło z nią jej losy.

Po drugiej wojnie światowej sprawa Saary odżyła na nowo, gdyż Francja zgłosiła nowe pretensje do Niemiec, zwłaszcza, że dawne odszkodowania nie zostały jeszcze załatwione. Powtórnie stworzono państewko Saary, rządzone przez miejscowy rząd. Obecnie od szeregu miesięcy toczą się pertraktacje wśród czynników decydujących o budowie przyszłej Zjednoczonej Europy co do „europeizacji" Zagłębia Saary; nie uszczuplające jednak zbytnio praw Francji, które polegają na łączności gospodarczej Francji.

Znaczenie Zagłębia pod względem przemysłowym

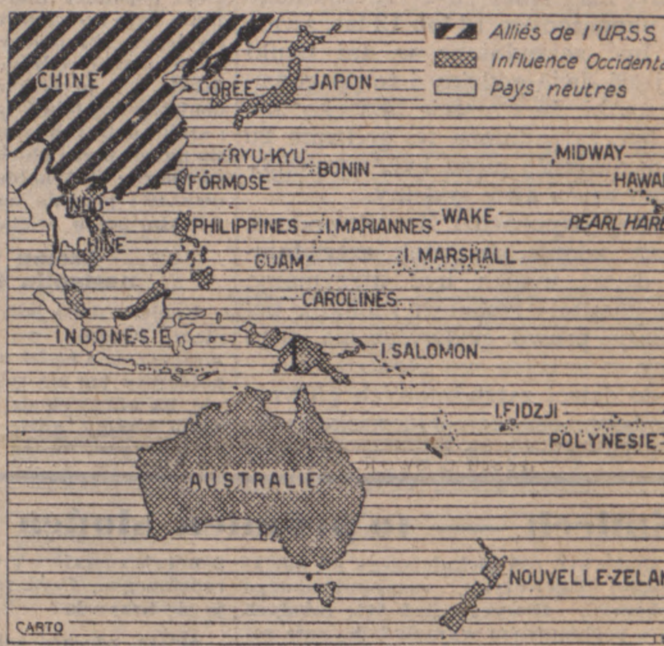
Można powiedzieć bez przesady, że Zagłębie Saary jest jednym z najbogatszych zakątków świata, gdyż każda piędź ziemi nieomal obfituje bądź w żelazo, bądź też w węgiel· W związku z tym przemysł jest tutaj ogromnie rozwinięty: są liczne fabryki ceramiki, szkła, jakoteż wyrobów chemicznych, ale na pierwszym miejscu, oczywiście, stoją kopalnie węgla których jest kilkadziesiąt (w r. 1927 było ich 32) a zatrudniających wtedy 67.000 górników. Kopalnie te dawały rocznie (okres 1924—27) 13.360.000 ton, tj. nieco mniej jak w r· 1913. Od tego czasu jednak produkcja się znowu podniosła; na składzie znajdowało się wtedy około 600.000 ton. Niemniejsze cyfry wykazuje produkcja stali, zatrudniająca dziś ok. 50 tys. robotników. Produkcja stali wynosiła w 1927 r. 1.860.000 ton. Geogolowie obliczaja zawarte w ziemi ilości węgla na 9 miliardów ton! Aby sobie zdać sprawę z ogromu tych zapasów węglowych dość powiedzieć, że w pobliżu miasta Saarbruecken znajdują się pola węglowe obszaru 70 mil kwadratowych!

Z tego pobieżnego choćby szkicu widać jakim poważnym atutem gospodarczym jest Zagłębie Saary w ręku tego państwa, które będzie rozporządzało jego bogactwami.

(I.)

Po konferencji w Honolulu

Konferencja Pacyfiku miała na celu utworzenie Rady następujących państw: Australii, Nowej Zelandii i St. Zjedn. — Powyższa mapka wykazuje różne strefy wpływów w południowo - wschodniej części Azji i na Pacyfiku.



Wiadomości z Belgii

Pożary

LEODIUM. — W fermie wieśniaka Demeulemeestera w Thuillies powstał pożar. — Ogień, znajdując materiał łatwopalny w słomie, drzewie, paszy itd... przybrał wkrótce olbrzymie rozmiary, tak że na pomoc poza strażą miejscową, trzeba było zawezwać inną.

Jeden z wielkich hangarów spalił się wraz ze swą zawartością. Powstałe straty wynoszą kilkaset tysięcy franków belgijskich.

Drugi z pożarów zanotowano w Amblève. Ogień powstał tu w składnicy materiałów włókienniczych. Mimo, że akcja straży pożarnej była bardzo szybka, powstałe szkody są poważne.

—:-:—

Tragiczne następstwa bójki

CHARLEROI. — Między Ukraińcami Michowikiem z La Louvière a Solowionem z Boussoit, doszło do sprzeczki, która zakończyła się bójką. Solowion uderzył rodaka tak mocno siekierą, że spowodował pęknięcie czaszki u Michowika. Ranny w stanie groźnym został umieszczony w najbliższym szpitalu.

Rocznica masakry ludności cywilnej w roku 1914

Lowanium. — Ludność miasta Lowanium obchodziła rocznicę tragicznych dni z roku 1914, podczas których po wkroczeniu do miasta wojsk niemieckich, liczni obywatele miasta zostali przez okupanta zamordowani a miasto podpalone i wyrabowane.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele miasta, władz rządowych, uniwersyteckich oraz wojska.

—:-:—

Coś dla filatelistów

Bruksela. — Zarząd Kolei Państwowych wypuścił znaczek z serii „Parowozów" wartości 300 franków. Znaczek koloru fioletowego przedstawia pociąg motorowy — typ jaki w roku 1951 został uruchomiony na linii elektrycznej Bruksela—Antwerpia.

—:-:—

CHATELINEAU. — Związek Polaków, Oddział w Chatelineau urządza w niedzielę dnia 31 sierpnia zabawę taneczną z niespodziankami, w sali Radiostacji w Chatelineau, Place Albert 1-er. Dochód z zabawy przeznaczony jest na szkołę polską.

Bufet na miejscu — orkiestra polska. Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

Zaprasza się wszystkich rodaków z Chatelineau i okolicy.

Zarząd.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 56)

„Lorda" wnet odnajdują: schował się pod łóżkiem w swej kabinie.

Dziesięciu członków jego dawniejszej załogi wyraża mu swą wierność i odmawia podporządkowania się rozkazom Roberta.

— Dotrzymuję swego przyrzeczenia — zwraca się do nich Robert. — Oto wolne łodzie, możecie swobodnie odpłynąć...

Spoglądając złowieszczo to na Roberta, to na resztę załogi, opuszczają pokład „Izabelli".

— Jeszcze spotkamy się!... — mruczą pełni pragnienia zemsty.

— Niewątpliwie!... — Robert śmieje się beztrosko.

Co uczynić z handlarzem?

Przyprowadzono „Lorda".

— Zmieniają się losy, prawda? — powiada doń Robert. — Lecz nie jestem mściwy. Masz pan do wyboru albo pozostać z nami, albo odpłynąć do brzegu...

Załoga przysłuchuje się. „Lord" milczy przez chwilę niezdecydowany. Wtem jeden z jego marynarzy wykrzykuje:

— Do morza go! Na nic lepszego nie zasługuje! Nie warto się z nim ceregielić, kapitanie! Do morza!...

I nim Robert zdołał odezwać się, kilku marynarzy pochwyciło handlarza i cisnęło go ponad balustradę w wodę...

— Ha, cóż robić? Wiadomo, zapaleńcy! — mruczy Robert, patrząc jak „Lord" wychynął i płynie do szalup.

Spojrzenie, jakie handlarz rzuca w stronę „Izabelli", nie wróży nic dobrego.

Lecz Robert bynajmniej się tym nie przejmuje.

— Podnieść wszystkie żagle — pada jego rozkaz. — Kierunek Dakar!...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Dział dla Kobiet



Zatrudnienie dzieci w przedsiębiorstwach widowiskowych w Wielkiej Brytanii

Charakterystyczną cechą ustawodawstwa najbardziej cywilizowanych społeczeństw są ograniczenia odnoszące się do zatrudniania dzieci z związku z troską o zapewnienie im normalnego i zdrowego rozwoju oraz nieprzerwanej nauki szkolnej. Najdawniejsze zarządzenia ochronne przeciwko wykorzystywaniu dzieci w pracy zarobkowej są ujęte w W. Brytanii w ustawach przyjętych w r. 1933. Znaleziono jednak odchylenia od tej ustawy, szczególnie jeśli chodzi o zatrudnianie dzieci w przedsiębiorstwach widowiskowych.

Rząd brytyjski ma więc zamiar wprowadzić poprawki do tej ustawy przede wszystkim jeśli chodzi o zatrudnienie dzieci w kinie, teatrze i balecie. Brytyjskie Zw. Zawodowe zostały również zaproszone do dania swej opinii co do projektu rządowego.

Mimo tego, że chodzi o sprawę wychowania dzieci, to jednak odpowiedzialnym za stosowanie ustawy o zatrudnieniu dzieci jest minister Spraw Wewnętrznych. Poprzedni minister rządu Partii Pracy wyznaczył komitet, który miał się zająć sprawą gwarancji, jakich należało wymagać z punktu widzenia wychowania, zdrowia i dobrobytu, aby pozwolić na zatrudnienie w przemyśle widowiskowym. Obecny rząd oparł się właśnie na raporcie tego komitetu.

Ustalono, że dzieckiem jest osoba mająca mniej niż 15 lat, który to wiek stanowi krańcową granicę wieku szkolnego. Prawo przewiduje, że żadne dziecko nie może być zatrudnione przed ukończeniem 12 lub 13 lat, że nie może być zatrudnione w dni nauki więcej niż dwie godziny i to po godzinach nauki, że wreszcie dziecko nie może być zatrudnione po godzinie 20 i, że w niedzielę może być zatrudnione tylko przez dwie godziny.

W swej odpowiedzi Zw. Zawodowe wyraziły zdanie, że wiek zatrudnionych dzieci winien być utrzymany, lecz że komitety rejonowe i lokalne będą miały prawo podwyższenia jego granicy.

Co do dzieci zatrudnionych głównie w przedsiębiorstwach widowiskowych, to Zw. Zawodowe są zdania, aby zezwolenie pracy szczególnie w kinie zależało od władzy centralnej. Związek uważa, że w podaniu o zezwolenie na zatrudnienie dzieci poniżej 13 lat musi być udowodnione, że użycie dzieci odpowiada artystycznej konieczności, której nie można w inny sposób zastąpić. Zatrudnienie dzieci w numerach niebezpiecznych powinno być zabronione.

Zarząd Związków Zawodowych sprzeciwia się propozycji, która zezwala na zatrudnienie dzieci w kinie do 100 dni w roku. „Miałoby to — oświadcza Zarząd Zw. Zawodowych — fatalny wpływ na normalne życie dziecka i stworzyłoby klasę „dzieci kina". Według opinii Zw. Zawodowych dziecko nie powinno pracować w kinie więcej niż 5 tygodni rocznie, a czas spędzony na scenie nie powinien być dłuższy niż trzy dni tygodniowo i dzieci nie powinny pracować w soboty i niedziele. Praca powinna się kończyć po godz. 17-ej i dzieci nie powinny pracować więcej niż 6 godzin dziennie, a w tych 6 godzinach muszą być dwie przerwy wynoszące co najmniej po godzinie czasu.

Sprawa poprawek do ustawy odnoszącej się do zatrudnienia dzieci, jeśli chodzi o rząd, jest jeszcze w stadium badań.

Na temat nowych zwyczajów i obyczajów wśród kobiet amerykańskich

Czytamy w katolickim „Dzienniku Chicagoskim" następujące uwagi:

Dawniej, w okresie bufiastych sukien, sięgających do podłogi i wysoko zapiętych bluzek, kobieta cieszyła się większym szacunkiem mężczyzn. Mniej było wypadków zbrodni popełnianych przez kobiety, mniej rozwydrzenia, mniej pijaństwa i wałęsania się po nocach od knajpy do knajpy.

Kobieta sprzed pięćdziesięciu jeszcze laty starała się być uosobieniem niewinności, czystości i szlachetności.

Dziś jest inaczej, znacznie gorzej, bo życie dzisiejszej kobiety jest bardziej swobodne, a ponieważ nowoczesna swoboda jest w wielu wypadkach źle zrozumiana przez kobiety, dlatego staje się niebezpieczną, bo łatwo sprowadza kobietę na manowce.

Kroniki policyjne w całym świecie notują coraz większy procent przestępstw kryminalnych wśród kobiet. Dawniej, kiedy kobieta popełniła morderstwa, to wydarzenie takie było sensacją w całym świecie. Dzisiaj występek zbrodniczy kobiety jest wydarzeniem niemal codziennym. Nikt się temu nie dziwi. Po przeczytaniu szczegółów mordu, obojętny czytelnik przewraca stronę pisma i szuka dalszych wiadomości. Nie zastanawia się nawet przez chwilę nad faktem, że sprawcą mordu jest kobieta, którą rodzaj ludzki uważał i pragnie nadal uważać za istotę o wielkim sercu, wielkiej miłości i dobroci.

Czemu w kobiecie nastąpiła taka zmiana?

Kobieta dzisiejsza jest dziwnym stworzeniem. Pragnie we wszystkim naśladować mężczyznę. Chodzi ubrana w spodniach, pali papierosy już nie tylko w domu, ale publicznie, na ulicy; chodzi sama na bale, odwiedza sama knajpy, gdzie często pije z nałogowymi pijakami, uważa to za swój wyczyn „bohaterski", i stara się być samodzielną i niezależną od wpływów męża.

Przyjął się od jakiegoś czasu zwyczaj w stosunkach małżeńskich, rozłąki wakacyjnej. Żona sama jedzie na kilkutygodniowe wakacje, a później mąż jedzie sam „w nieznane". Żona szuka rozmaitości, podniety i nowych wrażeń. Wraca do domu jakaś inna, przemęczona i niezadowolona. Denerwuje ją dom, denerwują mąż i dzieci, szuka rozrywki, wymyśla mężowi, za brak towarzystwa dla zabawy, szukając stale jakichś przyczyn dla „wyfrunięcia" z domu choćby na kilka godzin, bo jej duszno w domu. Pani, która zakosztowała sztucznej wolności, „nie może znieść życia domowego"; woli kluby nocne, teatry, dancingi, bo tam wesoło. Pani lubi się bawić i dla zabawy zapomina o swojej godności i o swych obowiązkach w rodzinie. Pani lubi pochlebstwa innych mężczyzn, unosi ją wprost przelotny choćby flirt z nieznanym mężczyzną.

Taki tryb życia kobiety, która zatraciła kobiecość i stała się „samodzielną" prowadzi zazwyczaj do utraty moralności, do występków i często do zbrodni.

Gdy w domu rodzinnym zabraknie ciepła matki, mąż również nie posiedzi w domu, lecz szuka innych rozrywek. Dzieci natomiast, często już w wieku dorastającym, pozostawiane są na łasce losu. Idą również szukać towarzystwa dla siebie.

Największą tragedią dla rodziny to matka, która zapomniała, iż jest kobietą i zatraciła w sobie miłość do życia domowego, miłość do męża i do swych dzieci. Od tego rozpoczynają się tragedie rodzinne, prowadzące do rozwodów, zatargów z policją, a w wielu wypadkach kresem bezmyślności są kraty więzienia.

Kobieta, oprócz obowiązków matki i żony, powinna być również stróżem religijnego wychowania swych dzieci. Od kolebki powinna przyzwyczajać dzieci do codziennej modlitwy, a gdy dzieci zaczną uczęszczać do szkoły, powinna, wspólnie z ojcem iść do kościoła w każdą niedzielę.

Kroniki policyjne świadczą, że w rodzinach, z których wygnano Boga, w których zapomniano o modlitwie, jest najwięcej rozwodów i kłopotów z utrzymaniem ogniska domowego.

A gdy kobieta wpadnie w nałóg i stanie się pijaczką, morfinistką lub nałogową karciarką, co jest następstwem życia hulaszczego, to jedynym ratunkiem jest Opatrzność Boża.

Uśmiech — to promień słońca na twarzy

Czy może być coś piękniejszego od buziaka młodej dziewczyny, rozpromienionego uśmiechem?... Dlaczego jest tyle młodych twarzy o pochmurnym wyrazie? Są całe rodziny nigdy się nie uśmiechające. Nie dlatego, żeby im się źle działo i troski sprowadzały smutek. Wystarczy, żeby jedno z rodziców było chmurnego usposobienia, a już uśmiech zostaje wyrugowany z tego ogniska rodzinnego... Czyż takim dzieciom nie dzieje się krzywda?

Matki, zdające sobie sprawę z uroku, jaki wywiera na otoczenie uśmiech, nagabują nieraz swe córki: „Uśmiechnij że się!" Ale to nie czas żądać rozpromienienia twarzy, na pokaz, dla gości! Trzeba umieć hodować radość od najwcześniejszej młodości. Bo czyż ujmie nas za serce, kiedy ktoś wykrzywi usta do uśmiechu, a oczy nie będą rozjaśnione wewnętrzną pogodą?.

Pamiętam, jak jeden z dyrektorów teatru powiedział do znajomego, który go przedstawił kobiecie i ta przy podaniu ręki, uśmiechnęła się do niego: — Panie, za taki uśmiech na scenie, gotowym zapłacić tysiące!"

Ludzie nie tylko cenią uśmiech, ale tęsknią do niego „Od chwili, kiedy pani uśmiechnęła się do mnie, pytając o me zdrowie — zwierzał się jakiś chory staruszek do odwiedzającej go sąsiadki — poczułem się lepiej, i kiedy napada mnie smutek, zaraz przywołuję wspomnienie tego uśmiechu i przepędzam troskę!"

Chyba nie zdajemy sobie sprawę z mocy działania naszego uśmiechu, gdyż chyba nie istnieją tacy skąpcy na ziemi, którzy nie chcieliby ofiarować bliźnim tego, co ich nic kosztuje?...

Uśmiechajmy się więc! I nam będzie lepiej i otoczenie skorzysta.

An.

Skrzypiące i marszczące się buty

Mawiano w Polsce, że skrzypiące buty zdradzają tajemnicę, iż wzięto je u szewca na kredyt i dotąd nie zapłacono należności...

Nieznośne są takie „muzykalne" buty. Aby móc stąpać cicho, należy nalać do rondla, albo do podłużnej rynienki oleju lnianego i zanurzyć weń skrzypiące podeszwy, bacząc, aby nie dotykał przyszwy. Podeszwa „wypije" olej, co jej pójdzie na zdrowie, bo nie tylko przestanie skrzypieć, ale stanie się bardziej odporna na wilgoć. I po biedzie!

Czasami bywa jeszcze inny kłopot z nowo zakupionymi bucikami, a raczej pantoflami. Są niedopasowane do nogi i marszczą się z boku, a może z przodu? Proszę zrobić z papieru tampon, zmoczyć go wodą i wsunąć tam, gdzie tworzą się fałdy, wewnątrz obuwia. Położyć pantofel na deskę i lekko przyprasować dane miejsce, oczywiście nie bardzo gorącym żelazkiem, żeby nie uszkodzić skóry. Pod wpływem ciepła skóra się skurczy.

An.

Przepisy kucharskie

Pączki

4 filiżanki ciepłej mąki, 3 całe jajka, albo 6 żółtek, 1/2 filiżanki masła, roztopionego, 2 kawałki drożdży, 1 potarta skórka pomarańczy, 1/2 filiżanki śmietany, 1/2 filiżanki mleka, ¾ filiżanki cukru, 1 łyżeczka soli.

Ubić jajka i cukier, i nadal ubijać z roztopionym masłem. Dodać potartą skórkę pomarańczy, sól, ciepłą śmietanę i mleko. Po porządnym ubijaniu, stopniowo dodawać ciepłej mąki i nadal ubijać. Na koniec dodać drożdże rozczynione z jedną łyżką mleka i dobrze wszystko wymieszać. Ubijać ciasto przez 10 minut, i potem odstawić na stronę do urośnięcia. Kiedy ciasto urośnie do podwójnego rozmiaru, uderzyć ciasto pięścią ażeby opadło i odstawić ażeby nadal rosło.

Powycinać ciasto foremką i piec w gorącym tłuszczu. Po wyjęciu z tłuszczu położyć na papier, który wsysa tłuszcz i potem posypać cukrem-pudrem.

Obozy harcerskie i kolonia letnia w ośrodku „Monte-Casino" II Okręgu Z.H.P. (Wschodnia Francja) w Freland (Ht. Rhin)

Ostatnia zbiórka obozów i kolonii pod masztami! Na rozkaz Bibiego podchodzą do masztów przedstawiciele poszczególnych środowisk, przy śpiewie hymnów polskiego i francuskiego — flagi opuszczają się — ostatnie słowa pożegnania! Do zobaczenia. Czuwaj! Brać obozowa rozchodzi się, żegna się między sobą! — schodzimy do autobusów.

Tak zakończyły się obozy harcerskie i kolonia w ośrodku „Monte-Cassino" II Okręgu Z. H. P. (Wschodnia Francja) we Freland (Ht. Rhin). Po 30 dniach przeżyć harcerskich — 193 młodzieży ze środowisk: Merlebach, Creutzwald, l'Hôpital, Créhange, Pont-à-Mousson, Hayange, Rombas, Cantebonne-Villerupt, Hettange-Grande, Joeuf, Moyeuvre-Grande, Homécourt, Talange, Metzu, Ottange a nawet z Bar-le-Duc, powracała do domów, by nabrawszy sił i zapału do pracy, zacząć swoje ciężkie szare życie w koloniach w służbie Bogu, Polsce i bliźniemu

Ileż wspomnień w przyszłości pozostanie nam z Freland, przecież my byliśmy pierwszymi uczestnikami ośrodka „Monte-Cassino", gdzie w myśl naszych gawęd wieczornych budowaliśmy na tym małym kawałku górskim w Wogezach „Małą Polskę"! Polskę! Bo przecież czyż ta ziemia nie jest polska? Zdobyła ją twardość i silna wola młodzieży polskiej, ich rodziców i przyjaciół Francuzów. Tu mogliśmy się czuć po polsku, ułożyć sobie życie w braterstwie i atmosferze polsko-katolickiej. Czuliśmy się dumni ze swojej własności — cośmy robili — robiliśmy z myślą dla Ciebie Polsko! Ramię przy ramieniu, młoda i stara emigracja robiła z tego zakątka — ośrodek polski. Wiedzieliśmy, że główne prace niwelacyjne zrobiła grupa naszych przyjaciół z L'Hôpital, Merlebach, Hayange pod wodzą Bronka Urbańskiego, a potem prace przygotowawcze do naszego obozowania grupa naszych starszych kierowników pracy harcerskiej z Merlebach, Creutzwald, pod wodzą phm. Połczyńskiego Kazika — obie te grupy z niezwykłą ofiarnością i poświęceniem zrobiły wszystko co było w ich mocy aby było nam dobrze.

Gdyśmy jechali do Freland ileż w naszych głowach — nurtowało myśli — jak też ten ośrodek nasz wygląda?

Z miejsca po przybyciu musieliśmy mocno drapać się w górę — był to chrzest górski „MonteCassino", wreszcie znaleźliśmy się w malowniczej dolinie — skąd było widać z daleka rząd namiotów — harcerek. Namiotów harcerzy musieliśmy szukać w lesie — dał się też widzieć dom zasadniczy, gdzie była jadalnia, izba chorych, magazyn, pokój kucharek, a obok domek mieszczący kuchnie (... jeszcze nie mieliśmy od 1945 roku) i pomieszczenia dla zuchów.

Po przywitaniu, nastąpił podział na zastępy, rozlokowanie, poczym już w następnym dniu porwał nas w swoje tryby rozkład przeżyć harcerskich! Śpiewy, tańce, pogadanki z geografii i historii, ćwiczenia terenowe, zajęcia z techniki harcerskiej, gdy — ukoronowaniem tych zajęć były codzienne ogniska wieczorne, których czar na długo pozostanie w naszych sercach — na nich odczuwaliśmy że nasza „Mała Polska" we Freland rośnie i tężeje! Tam też skierowaliśmy naszą myśl do tych druhen i druhów, którzy w czasie naszego obozowania w swoich koloniach wstąpili w związki małżeńskie a mianowicie druhny Zosia Motala i Jadzia Michalak z Merlebach i phm. Władek Wnęk ze Stiring Wendel.

Upały nic nam nie przeszkadzały, a nawet niektórym pomogły (tak mówili złośliwi) zwłaszcza tym co myć się nie lubili, bo mogli mówić, że oszczędzają wodę! Apetyty mieliśmy też mimo upałów niezgorsze, budząc nimi zachwyt naszych gospodarzy w osobach p. Meissnera z Merlebach i p. Piotrowskiego z Cantebonne-Villerupt. Coś o jedzeniu mógłby najlepiej powiedzieć nasz najmniejszy zuch Zenio z l'Hôpital. Jedliśmy 4 razy dziennie do syta! Zżywaliśmy się pomiędzy sobą coraz więcej. Nawet głos trąbki obozowej (dar Gwiazdy Sokoła w Metzu) budzący nas rano stawał się milszy! Nowości było coraz więcej. Zapewnie nigdy się nie zapomni chrztu obozowego przy ognisku, lania wodą w zielony dzień, głosu Beatki z Valenciennes, tańca „Elephant" prowadzonego przez Rózię z Hettange itp.

Nasza też postawa zaczęła brać miejscową ludność, bo czyż nie mogliśmy imponować idąc roześmiani, rozśpiewani na wycieczki, kąpiele, a zwłaszcza śpiewający w kościele pieśni polskie — oraz idący gremialnie na zakończenie obozu do wspólnej spowiedzi i Komunii św. Wreszcie końcowe ognisko zorganizowane dla ludności we wsi zupełnie ich ujęło.

Mieliśmy też sporo gości, bądź to oficjalnych w osobach różnych inspektorów kolonii, mera z kolonii Hayange i Hettange-Grande, bądźto naszych rodaków przyjeżdżających kiedy kto mógł lub w większych zespołach autobusami, jak to na przykład grupa z Merlebach, Creutzwald, l'Hôpital z prezesami K. P. H. Creutzwald dhem Orszulakiem Józefem, phm. Połczyńskim Kazikiem, ks. Gockim na czele, grupa z Hayange, Homécourt, Joeuf, zespół z Wittelsheim z ks. Lasoniem, wreszcie Hufca Alzacji z Urbes pod wodzą phm. Siwca Kazika, hm. Wiśniewskiego Pawła, Mottet Heleny i grupa skautów angielskich.

Odwiedzający przyrzekli nam swoją pomoc w pracy w ośrodku, bo przecież musimy jeszcze zrobić kapliczkę, basen, prysznice, podnieść dom o 1 piętro, dobudować nowe skrzydło, zalesić itp.

Dnie szybko mijały, bieg harcerski, wreszcie końcowa wspólna spowiedź i Komunia św. mówiły nam, że koniec naszego obozowania się zbliża. Nadeszło wreszcie długo oczekiwane przyrzeczenie harcerskie. Przy ognisku, po śpiewach, pokazach, najpierw nasze zuchy otrzymały gwiazdki, po czym 27 harcerek i harcerzy złożyło przyrzeczenie na sztandar II Okręgu Z. H. P. (Wschodnia Francja) padły potężne słowa „Mam szczerą wolę..." Wnet na piersiach nowych członków naszej rodziny zabłysły krzyże harcerskie. Było to pierwsze oficjalne przyrzeczenie harcerskie w naszym ośrodku „Monte-Cassino" zobowiązujące nas do wytrwałej pracy dla Polski, pracy bez reszty.

Możecie być pewni, kochana druhno Tarnowska Mario, nasza komendantko obozu, która przybyłaś z Anglii, aby nam pomóc w pracy; Ty, kochany nasz phm. Mindikowski Edziu, komendancie obozu; kochana druhno Retza Marie, wodzu zuchów, że Wasze starania wspólne z pomocnikami w osobach druhen Tesi Meissner, Krzysi Lisowskiej, druhów Bolka Jankowskiego, René Brzostowskiego oraz całego kierownictwa ośrodka w osobach: prezesa Łacińskiego Placyda, ks. Rozynka Feliksa, p. Royer, hm. Bałabuszyńskiego Zdzisława, p. Mamaka, p. Kamińskiego i naszych niestrudzonych gospodarzy p. Meissnera, p. Piotrowskiego, którzy dbaliście o nasze zdrowe pożywienie wspólnie z niezmordowaną Ciocią Okupnik z Merlebach oraz dhami Mikołajczykiem Romanem, Okupnikiem z Merlebach i Olejniczakiem z Creutzwald — że Wasz trud nie pójdzie na marne, że zdobyliście serca nasze — a one zbudują mimo trudności w ośrodku na „Monte-Cassino" we Freland naszą ukochaną „Małą Polskę" w myśl zapisanego w naszych dzienniczkach obozowych zdania: „Polska jest wszędzie tam, gdzie my jesteśmy, wszystkie nasze myśli, czyny są ku niej skierowane, chcemy aby tak było — wierzymy, że tak będzie!

Uczestniczka obozu

Porady Lekarskie

Różne trudności w zasypianiu

Niepotrzebnie zupełnie martwią się niektóre osoby z powodu trudności w zasypianiu, nie wiedząc o tym, że wiele jest środków na usunięcie tej dolegliwości i to bez uciekania się do usypiających lekarstw.

Nigdy nie powinno się zbytnio martwić. Pogoda umysłu jest pierwszym warunkiem spoczynku i zdrowego snu. Jeśli kto ma jakieś zmartwienie, dobrze jest zawsze opowiedzieć swoje kłopoty zaufanej osobie. Trzymanie kłopotów tylko dla siebie, działa na nerwy, jak rdza na żelazo.

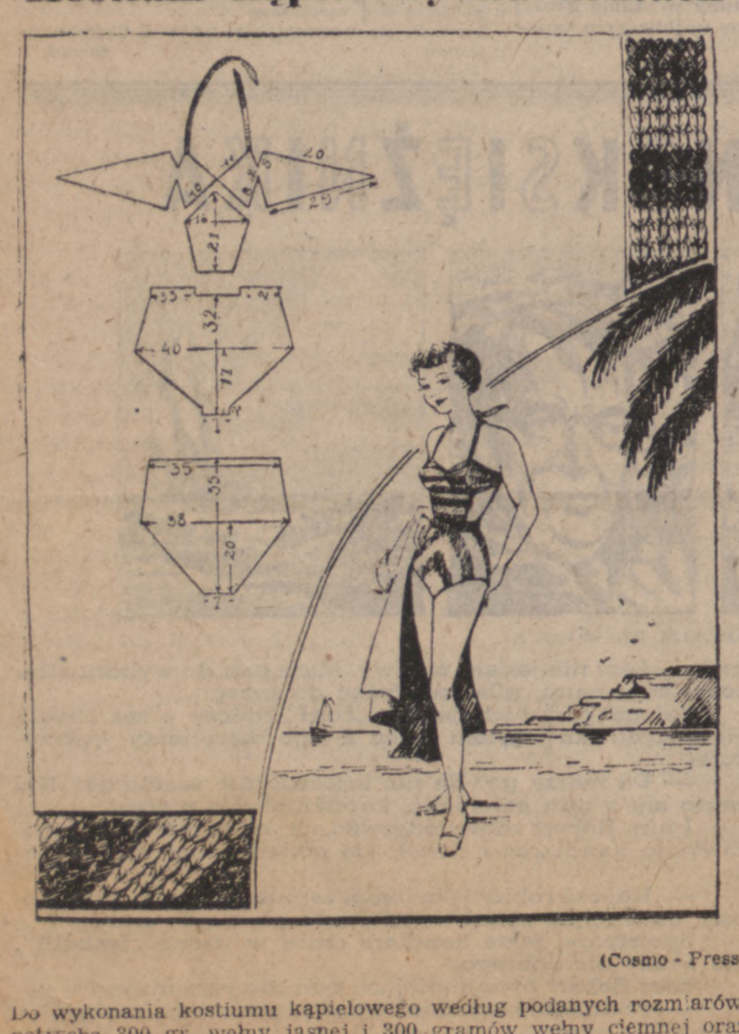
Osobom niektórym pomaga do zaśnięcia zjedzenie sucharka lub ciastka. Jedzenie owoców nie jest wskazane tuż przed spaniem. Przeczytanie czegoś wesołego, odwracającego uwagę od trosk codziennych, także pomaga do zaśnięcia. Dla innych osób dobrze robi przed spaniem wypicie szklanki ciepłej wody lub ciepłego mleka. Zbytnie nagromadzenie się krwi w mózgu utrudnia spanie.

Przede wszystkim wystrzegać się zbytniego natężenia umysłowego. Przepracowanie umysłowe zawsze utrudnia spokojny i zdrowy sen. Zamknięcie oczu w dzień, gdy się uczuwa znużenie i danie odpoczynku umysłowi, bodaj przez kilka minut, zwykle pomaga do zdrowego snu w nocy. Dzieje się to dlatego, że taki krótki wypoczynek przesuwa łańcuch natężenia umysłowego.

Jednym z dobrych środków na szybkie i twarde zaśnięcie, jest spokojne patrzenie na słabe światełko, umieszczone na ścianie w nogach łóżka. Z pół przymkniętymi powiekami należy patrzeć na to światełko i myśleć jak ono wygląda. Po chwili takiego spokojnego przyglądania się w pozycji gotowej do snu, uczuwa się znużenie w oczach i zasypia.

Podobny skutek wywiera tykanie zegara, albo przyrządu do mierzenia szybkości muzyki, zwanego metronemem, który można nabyć w każdym składzie muzycznym. Należy ułożyć się wygodnie w łóżku, zamknąć oczy i słuchać tykania, nie myśląc o czym innym. Tykanie zdaje się wkrótce oddalać, to znowu słychać je głośniej. Po chwili sen ogarnia daną osobę.

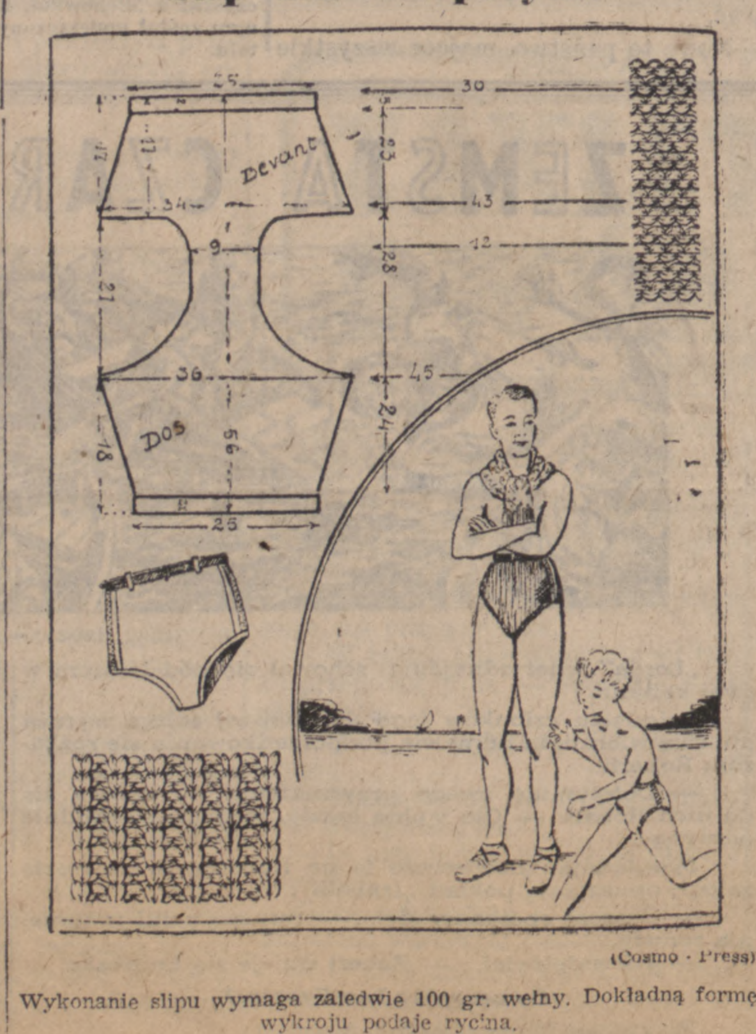
Kostium kąpielowy na drutach



(Cosmo - Press)

Do wykonania kostiumu kąpielowego według podanych rozmiarów, potrzeba 300 gr. wełny jasnej i 300 gramów wełny ciemnej oraz druty nr. 3.

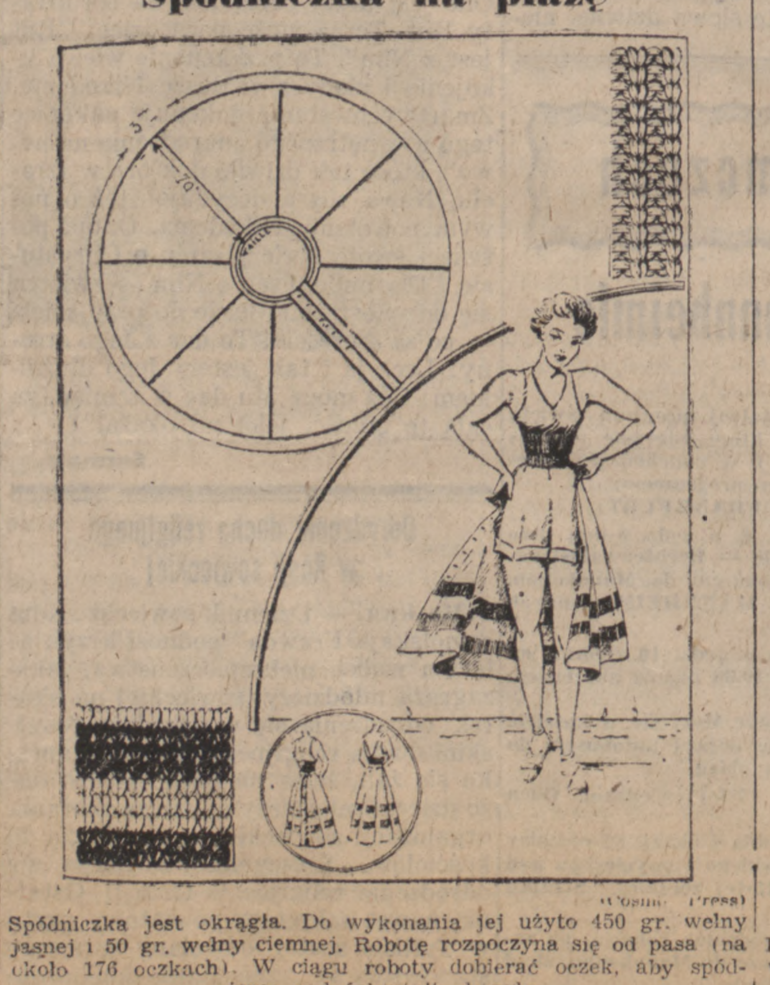
Slip dla chłopczyka



(Cosmo - Press)

Wykonanie slipu wymaga zaledwie 100 gr. wełny. Dokładną formę wykroju podaje rycina.

Spódniczka na plażę



(Cosmo - Press)

Spódniczka jest okrągła. Do wykonania jej użyto 450 gr. wełny jasnej i 50 gr. wełny ciemnej. Robotę rozpoczyna się od pasa (na około 176 oczkach). W ciągu roboty dobierać oczek, aby spódniczce nadać kształt okrągły.

Narzutka na bluzkę



(Cosmo - Press)

Potrzeba na nią (przy rozmiarach podanych na rycinie) 75 gr. wełny jasnej oraz 75 gr. wełny ciemnej. Narzutka zapina się z przodu na rząd guziczków.

SIERPIEŃ
30
Sobota

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
5.08	18.32	17.23	0.56

Dziś: Róży
Jutro: Rajmunda
Pojutrze: Idziego, Bronisława

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Polska prasa w Ameryce zwraca uwagę na fakt, że w nowej ustawie imigracyjnej Stanów Zjednoczonych nie tylko zmniejszono do dawnych kwot imigrację ze środkowo - wschodniej Europy, ale wliczono sprowadzonych w latach powojennych wysiedleńców do kwot tych państw, zamykając tym imigrację na długie lata.

Według obowiązującego prawa ani jeden Polak nie może przybyć na stałe do Stanów Zjednoczonych przed 1999 rokiem, a z Łotwy może przybyć pierwszy imigrant dopiero po 2274 roku. Estończycy muszę czekać aż do 2146 roku na otwarcie imigracji do Ameryki, a Litwini aż do 2087 roku.

Mieszkańcom Gdańska jako że wywodzącym się z Niemców lub zniemczonych Mazurów, prawo pozwoli przybywać do Stanów Zjednoczonych po upływie 1958 roku.

Dla Anglików, Irlandczyków, Niemców i Skandynawów nie ma pod tym względem żadnego ograniczenia.

Nowe prawo nie bierze pod uwagę faktu, że narody anglo-saskie nigdy nie wykorzystywały pełnej kwoty, że kraje takie jak Irlandia nie mają żadnej nadwyżki ludności, bo według statystyk rządu irlandzkiego i irlandzkich władz kościelnych, Irlandia wyludnia się szybko.

Anglicy nie mają wprawdzie dość miejsca dla siebie na swoich wyspach, lecz mają olbrzymie kolonie, jak Kanadę, Australię, Nową Zelandię i inne, gdzie mogą wysyłać swoich mieszkańców i zapewnić im lepszy byt niż w Anglii. Mimo to dla narodów anglo-saskich otwiera się podwoje Ameryki na całą szerokość, podczas gdy dla innych narodów Europy: włoskiego, narodów słowiańskich, bałkańskich i bałtyckich podwoje te zamyka się niemal całkowicie.

Projekt utworzenia Kasy Autonomicznej dla finansowania planu rozbudowy szkolnictwa

PARYŻ. — W rozmowie z przedstawicielami rządu pp. Lavergne i Forestier, delegaci Krajowej Federacji dla spraw oświaty, przedstawili projekt utworzenia specjalnej Kasy Autonomicznej, dla finansowania planu rozbudowy szkolnictwa, ustalonego przez komisję Le Gorgeu.

Według projektodawców, do kasy tej byłyby przekazywane każdego roku odpowiednie sumy z budżetu, ustalonego na podstawie ustawy wprowadzającej w życie program rozbudowy szkolnictwa.

Wieści z Polski

Ustrój P.Z.P.R. — partii rządzącej obecnie w Polsce

I.

W ustroju komunistycznym całość władzy skupiona jest w ręku Partii Komunistycznej. Rządząca dziś w Polsce Partia Komunistyczna nosi nazwę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Została ona zorganizowana na nowych zasadach w grudniu 1948 r., kiedy to poprzedniczka jej Polska Partia Robotnicza (PPR) połączyła się z fałszywą PPS. Zarzucenie przymiotnika „komunistyczna" w nazwie Partii wynika stąd, że przedwojenna Komunistyczna Partia Polski (KPP) była skompromitowana w oczach społeczeństwa zarówno z powodu swojej działalności szpiegowskiej na rzecz Armii Czerwonej, jak i z powodu zalecania ustępstw terytorialnych na rzecz Niemców na zachodzie (Górny Śląsk i Pomorze), a na rzecz Ukraińców i Białorusinów na wschodzie. Została ona rozwiązana w 1938 roku przez Komintern, a wielu jej przywódców zostało wymordowanych w Rosji sowieckiej w słynnych czystkach stalinowskich. Z tych wszystkich powodów, agenci sowieccy w Polsce, zakładając nową partię w 1942 roku, nadali jej nową nazwę, by społeczeństwo nie łączyło jej ze skompromitowaną wszechstronnie KPP, która wyszła z jeszcze więcej skompromitowanej „Socjalistycznej Partii Królestwa Polskiego i Litwy", która w ogóle niepodległości Polski nie chciała.

Najwyższą władzą partyjną obecnej „P.Z.P.R." jest Kongres Partyjny, do końca roku 1951 obradował on tylko raz jeden od czasu istnienia Partii.

Struktura organizacyjna jest wzorowaną ściśle na sowieckiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — WKP(b).

Władzami wykonawczymi Partii są:

a) Komitet Centralny (KC);
b) Centralna Komisja Rewizyjna;
c) Centralna Komisja Kontroli Partyjnej.

Komitet Centralny dzieli się na następujące 3 biura:

1) Biuro Polityczne (Politbiuro);
2) Biuro Organizacyjne;
3) Sekretariat Generalny.

W skład Biura Politycznego, prócz przewodniczącego, którym jest Bierut, wchodzi 13 członków i dwóch zastępców.

Biuro Organizacyjne funkcjonuje pod przewodnictwem Stanisława Dworakowskiego i liczy 7 członków.

W skład Sekretariatu wchodzi 6 sekretarzy: J. Cyrankiewicz, Z. Nowak, E. Ochab, R. Zambrowski (Nussbaum), Al. Zawadzki, Fr. Mazur.

Partyjne władze terytorialne

W każdym województwie kieruje partią Komitet Wojewódzki (KW), który składa się z 17 do 19 członków.

Organami wykonawczymi Komitetu Wojewódzkiego są:

1) Egzekutywa (zwykle 9 — 11 osób);
2) Sekretariat, na czele którego stoi pierwszy sekretarz wojewódzki (liczba sekretarzy zmienna).

W skład Egzekutywy Wojewódzkiej wchodzi zwykle dwóch sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego oraz następujący funkcjonariusze: 1) Kierownik Wydziału Organizacyjnego; 2) Kierownik Wydziału Kadr; 3) Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego; 4) Prezes Sądu Wojewódzkiego; 5) Komendant Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej; 6) Przewodniczący Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej; 7) dwóch do 3 „przedstawicieli robotników".

Dwa miasta wydzielone — Warszawa i Łódź — posiadają specjalne Miejskie Komitety na prawach Komitetów Wojewódzkich.

Następnym szczeblem w dół hierarchii partyjnej są Komitety Powiatowe. W większych miastach istnieją partyjne Komitety Miejskie, których struktura organizacyjna jest zbliżoną do struktury Komitetów Powiatowych. Podlegają im tak zw. Koła Terenowe, zrzeszające ludność niezatrudnioną w fabrykach oraz „podstawowe organizacje partyjne" poszczególnych zakładów pracy i fabryk.

Ostatnim szczeblem organizacyjnym na wsi, są Komitety Gminne i Komitety Gromadzkie, które sprawują kontrolę nad podstawową organizacją partyjną (POP) w PGR-ach (Państwowych Gospodarstwach Rolnych), w POM-ach (Państwowych Ośrodkach Maszynowych), kołchozach itd.

Narzekają na „Syrenkę"!

Warszawa. — Czytamy w prasie krajowej: Znajdująca się koło Płyty Desantowej, letnia kawiarnia „Pod Syrenką" w tych dniach została zradiofonizowana. Klienci narzekają jeszcze na zbyt małą ilość parasoli chroniących od skwarnego upału. Słychać jeszcze inne uwagi na „Syrenkę".

Stalin i cały komunizm za żelazną kurtyną są głusi na apele rodziców o zwrot porwanych im dzieci

Dzieci porwane przez bandy komunistyczne, które próbowały dokonać krwawego przewrotu w Grecji i poniosły klęskę, do dziś znajdują się w Polsce, w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. Jedynie Jugosławia, odwróciwszy się od Moskwy, zwróciła dzieci pozbawione rodziców. O tej niesłychanej zbrodni i brutalności porywania dzieci milczą reżimy za żelazną kurtyną i ich prasa.

Natomiast dzienniki reżimowe zamieszczają apele do Stalina w sprawie więźniów politycznych aresztowanych w Grecji za wywrotową robotę i zamachy. Sprytnie zredagowany telegram przesłany także do ONZ zaczyna się od słów:

„Z sercem, pełnym bólu i strachu, my, nieszczęśliwe matki, żony i siostry greckich więźniów politycznych, zwracamy się do Was z prośbą o pośrednictwo..."

Atoli, co się dzieje w sercach tysięcy rodziców, którym Stalin kazał porwać dzieci i do dziś nie zwrócił, o tym telegram nie wspomina. Gdyby przynajmniej telegram w sprawie więźniów wspomniał choć, jednym słowem o tych dzieciach i wstawiał się za więźniami, za dziećmi. Ale nie — bo szkodziłoby propagandzie.

Dom Fukiera otrzyma swoją formę z XVIII wieku

Warszawa. — Fukierowskiej kamieniczce na Rynku Starego Miasta przywraca się jej pierwotny charakter. Wewnątrz budynku prowadzone są obecnie ostatnie prace wykończeniowe.

Jeszcze do niedawna sprawa przywrócenia kamienicy jej pierwotnej elewacji napotykała na wiele trudności. Jedni z architektów opowiadali się za zachowaniem elewacji najbardziej pierwotnej, a więc 18-wiecznej, drudzy natomiast projektowali przywrócenie kamienicy takiego wyglądu zewnętrznego, jaki posiadała w okresie przedwojennym, po roku 1929.

Ponieważ jednak wg. wszelkich danych historycznych, dom Fukiera w stanie przedwojennym przypominał zaledwie tylko w sylwecie i niektórych detalach pierwowzór tego jednego z najpiękniejszych obiektów Starego Miasta, postanowiono przywrócić mu elewację 18-wieczną, jako najbardziej charakterystyczną dla Starej Warszawy.

Architekci przystąpili obecnie do prac nad jak najwierniejszym odtworzeniem wyglądu zewnętrznego kamienicy Fukiera. W pracach tych napotykają oni na wiele trudności, spowodowanych brakiem dostatecznej ilości materiałów z owego okresu.

Kazimierz nad Wisłą

Do Kazimierza jedzie się z Puław zielonym tunelem — aleją wysadzaną odwiecznymi topolami, autobusem, którego wiek harmonizuje z drzewami.

Chyba nie ma w Polsce miasteczka tak bardzo oplecionego legendą i sztuką.

Wisła rozlewa się szeroko. Fara jest znacznie ładniejsza z zewnątrz niż wewnątrz, popsuto ją trochę malowidłami; w towarzystwie ślicznych kamiennych kwiatów wysadzono ckliwe obrazki. Obecny swój kształt otrzymała w XVII wieku, ale początki, jak zapewniają kazimierzanie, sięgają Kazimierza Wielkiego. W Kazimierzu wszystko co stare i dobre pochodzi od króla imiennika lub bogatych patrycjuszy Przybyłów.

Zamek królewski oczywiście sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Biały postrzępiony mur wznosi się nad miasteczkiem, którego największą zaletą są widoki. Miasteczko zbudowane jest na różnych poziomach, wciąż się albo schodzi, albo wchodzi pod górę.

Ruiny są na tyle wspaniałe, że nie trzeba komentarza. Dziedziniec jest szeroki, zamknięty ze wszystkich stron. Niedaleko stąd w Bochotnicy znajdują się ruiny zamku Esterki.

Na strzał kuszy wznosi się baszta. Jej dzieje są skróconą historią miasta: naprzód była niezdobytym bastionem, potem latarnią flisaków, a teraz atrakcją dla turystów, a dla malarzy białą plamą, z którą można porównywać intensywność zieleni.

Otóż ta zieleń: spływa ze wszystkich gór na Kazimierz, kipi w wąwozach i zdaje się, że porwie jak woda małe domki przyczepione do zboczy. Od zieleni wolny jest tylko rynek. Ten jest osiadły i statecznie kamienny. Są tam dwie studnie, dwie reprezentacyjne kamienice św. Krzysztofa i św. Mikołaja. Kamienice, jak łatwo zgadnąć, były własnością Przybyłów. Na ich licach znajdziecie cały słownik trudnych wyrazów z historii sztuki: hermy, kartusze, gzymsy, pilastry, girlandy, maszkarony, a wśród tego kamienne zwierzęta (cały Ezop), kwiaty i święci, i jeszcze wielki Krzysztof kroczy przez kamienną rzekę z Bogiem na ramieniu, więc nawet nie spojrzy, jak pod nogami kłębią się ryby i raki. Na dole trzyarkadowy podcień, górą attyka spiętrzona jak ozdoba na imieninowym torcie. Dach jest wklęsły i od ulicy musiał być osłonięty murem attykowym (przyczynek do rozprawy: znaczenie przepisów policyjnych dla rozwoju sztuki).

O tych kamienicach pisał ładnie Wacław Hussarski, że „jest to jedyna w swoim rodzaju mieszanina europejskiej ogłady, rodzimej prostoduszności, renesansowych ambicji na polu ludowej naiwności i małomiejskiej skromności.

Niedaleko od rynku, na Senatorskiej, znajduje się trzecia z zabytkowych kamienic, Celejowska. Spokojniejsza w ornamentyce, pochodzi podobnie jak tamte z XVII wieku. Ten wiek był okresem największego dobrobytu miasta. Potem zaraz na początku XVIII spadły na miasto klęski jedna za drugą: morowa zaraza, Szwedzi, a nawet Wisła odwróciła się od miasta, zmieniając koryto.

HUMOR KRAJOWY

— Co to jest ogonek?
— Jest to „socjalistyczne" podejście do... sklepu.

× ×

— Dlaczego w Polsce nie ma mięsa?
— Dlatego — bo woły ciągną plan 6-cio letni, krowy są w lidze kobiet, cielęta w Z.M.P. a świnie — w partii i rządzie.

× ×

Do pewnej instytucji zgłasza się petent:
— Czy mógłbym znaleźć tu jaką pracę?
— Owszem, a wykształcenie.
— Wyższe.
— Możemy panu dać 400 zł.
— A czy macie w pobliżu stajnię?
— Na co? — dziwi się urzędnik.
— Żeby posłać tam osła, który zgodzi się za te pieniądze pracować.

Górnicy z Lotaryngii u Ojca Świętego

Rzym. — Wśród pielgrzymów, którzy przybyli do Rzymu, w związku ze świętem 15 sierpnia, wyróżniała się grupa górników z Cité Jeanne d'Arc, z Saint Avold. Było ich 30 nie licząc towarzyszących im rodzin. Zostali oni przyjęci przez Ojca Świętego w jego letniej rezydencji, w Castel Gandolfo. Górnicy ofiarowali Jego Świętobliwości wykutą w brązie lampę górniczą, dzieło jednego ze swych kolegów. Delegacja, która składała ten prezent, ubrana była w stroje górnicze. W rozmowie z górnikami, Ojciec Święty oświadczył, że zwiedzał kiedyś kopalnie w Zagłębiu Ruhry i zdaje sobie sprawę z ciężkiej oraz niebezpiecznej, a tak pożytecznej pracy górniczej. Na zakończenie wizyty, Ojciec Święty pobłogosławił górników, przekazując równocześnie błogosławieństwo dla ich towarzyszy pracy oraz rodzin.

35 miliardów franków na zakup artykułów żywnościowych za granicą

Paryż. — Jak wiadomo, dla uniemożliwienia zwyżki spekulacyjnej, rząd zamierza sprowadzić zza granicy pewne artykuły żywnościowe, jak mięso i produkty mleczne. Według oceny rzeczoznawców z Ministerstwa Rolnictwa, dla pokrycia zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, od września br. do końca zimy, koniecznym jest sprowadzić zza granicy towarów za 35 miliardów fr. Jeśli chodzi o program zakupu produktów mlecznych, to został on już ustalony. Przewiduje on sprowadzenie zza granicy 20 tysięcy ton masła oraz 5 tysięcy ton serów. Warto przypomnieć, że w okresie 1951/52 Francja sprowadziła 16 tysięcy ton masła.

Zawiadomienie w sprawie podań składanych przez pracowników cudzoziemskich o zezwolenie na zmianę departamentu

PARYŻ. — Biuletyn sekcji informacyjnej Ministerstwa Pracy podaje następujące zawiadomienie:

„Pewna liczba pracowników cudzoziemskich przybywa z prowincji do Paryża bez zezwolenia Biura Pracy (wydział robotników zagranicznych dep. Sekwany) w celu znalezienia tam pracy.

Tego rodzaju przyjazdy robione wbrew reglementacji zatrudnienia pracowników cudzoziemskich we Francji, są bezcelowe i uciążliwe dla samych cudzoziemców. Muszą oni bowiem najczęściej pokrywać koszty powrotnej podróży, gdyż nie mogą otrzymać poszukiwanej pracy.

Przypomina się, że aby móc zmienić departament, cudzoziemiec musi złożyć podanie do Biura Pracy w miejscu swego zamieszkania. Biuro to skomunikuje się z Biurem ewentualnego nowego miejsca pracy i dopiero po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi i pod warunkiem, że wyjazd cudzoziemca nie utrudnia pracy danego przemysłu, lub też wykonania pewnej pracy w departamencie, w którym mieszka cudzoziemiec, otrzymuje on zezwolenie na zmianę departamentu".

Gwiazdy filmowe W. Brytanii w Paryżu



(Foto: Record)

W drodze na festiwal w Wenecji, brytyjskie gwiazdy filmowe zatrzymały się w Paryżu. Na lotnisku w Orly wysiadają z samolotu (od lewej ku prawej) Weronika Hurst, Peter Reynolds i Richard Todd.

C.G.T. domaga się zwołania Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych

PARYŻ. — Zarząd federacji C.G.T. ogłosił komunikat, w którym domaga się zwołania Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych, celem ustalenia nowego budżetu typowego oraz określenia minimum gwarantowanego zarobku.

Zbiory wina zapowiadają się świetnie

Tegoroczne zbiory wina zapowiadają się doskonale. Ocenia się, że zbiory w rejonie Bordeaux oraz Jura będą pod względem jakości lepsze nawet od zbiorów z roku 1947.

Wyczyn dwóch alpinistów

GRENOBLE. — Dwóch alpinistów francuskich wspięło się po raz pierwszy po północnej ścianie iglicy Arias (3.403 m.) w masywie Oisans. Dokonali tego wyczynu pp. Emil Talon oraz Charles Boiron.

NADESŁANO

Szanowny Panie Redaktorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawe przysyłanie „Narodowca" w okresie wakacyjnym naszym koloniom w Chénelette i w Ardillts. Czerpaliśmy z tego cennego pisma nie tylko wiadomości, ale naukę i rozrywkę. — Niech Pan Bóg stokrotnie Panu Redaktorowi wynagrodzi.

Miesiąc pobytu dzieci w pięknych okolicach górzystych, bogatych w lasy świerkowe, prędko minął. Dzieci opuściły ten zakątek 16-go sierpnia, a ostatnia grupa personelu wyjechała 22-go. Do najmilszych wspomnień zaliczamy odwiedziny przez Szan. p. Michała Kwiatkowskiego (syna), który wraz z przewielebnym ks. dziekanem Wahrolem zawitał do naszej skromnej siedziby w drugiej połowie lipca. Wyrażam mu również podziękowanie i ślę serdeczne pozdrowienia od całej gromadki z Gautherets.

Z wyrazami głębokiego szacunku i wdzięczności, pozostaję

Siostra Barwińska,
(Siostra Miłosierdzia)

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363.70
100 Franków belgijskich	700.—
1 Funt angielski	987.50
100 Franków szwajcarskich	8015.—
1 Gulden holenderski	92.85
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 28 8 Fr. fr.:
1 Dolar ameryk.	412.—	416.—
1 Dolar kanad.	414.—	418.—
1 Funt angielski	1020.—	1020.—
1 Floren holederski	98.—	98.—
1 Frank szwajc.	96.50	97.—
1 Frank belgijski	7.45	7.45
1 Korona duńska	48.—	48.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	86.—	86.—
1 Peseta hiszpański	8.40	8.40
1 Peso argentyński	15.—	15.—

Złoty polski nie jest notowany na giełdach zachodnich. W przekazach urzędowych do Polski kurs jego ustalony został przez reżim warszawski na 1 Złoty = około 87 Fr. fr.

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 28 8 Fr. fr.:
Czyste złoto (1 gr.)	519.—	519.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3970.—	3960.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2005.—	2020.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3870.—	3870.—
Funt ang. (w złocie)	4900.—	4900.—
Pół Funta ang.	2260.—	2250.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	19440.—	19.440.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	9320.—	9.260.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4690.—	4.660.—
20 Marek niem. (w złocie)	4110.—	4150.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3630.—	3630.—

Przygody Rafała Pigułki

Anatomię Raf wykłada —
Chorób serca specjalista —
Godzinami o tym gada
Słucha studentów asysta.
Raz na łące się znajduje,
Serce na drzewie wycina
Tak dokładnie, że dziewczyna
Widząc, mocno się dziwuje...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



451) (Ciąg dalszy)

Już niejednokrotnie spełniałem podobne zlecenia i zawsze szczęściło mi się. Wierzę, że i tym razem pójdzie, jak po maśle.

Ratenbill wyciągnął rękę ku Mignon.

— Rzeczywiście? A więc mogę na panu polegać?

— Jakem Ratenbill. Jeszczem nigdy nie złamał przyrzeczenia.

— A jam Wagner, przyjaciel i uczeń mistrza Ratenbilla. Możesz pani być spokojna, że Harding nie wymknie nam się z rąk.

— Doskonale! Jestem pewna, że powierzam sprawę odpowiedzialnym ludziom. Na początku otrzymujecie, według umowy, tysiąc marek. — Oto one...

Mignon podała Ratenbillowi paczuszkę banknotów.

Ten przejrzał każdy z nich oddzielnie, czy nie są fałszywe.

— Pozostałą część otrzymacie po dokonaniu zamachu.

— Dziękujemy. Jesteśmy do usług szanownej pani.

— Zawsze was można spotkać w tym lokalu?

— O każdej porze dnia i nocy!

— Doskonale. Przyjdę do was w odpowiednim czasie. Narazie nie ma pana Hardinga w Berlinie i nie możemy nic uczynić. Musimy cierpliwie czekać na jego powrót.

— Będzemy czekali — dobry Jonasz odda nam kącik w swym lokalu.

Gospodarz, który spodziewał się solidnej nagrody, odparł szybko:

— Naturalnie, jam gotów służyć wam wszystkim. U mnie jesteście bezpieczni. Nie oddam was w ręce policji, gdyby nawet przybyła na rewizję.

— A więc wszystko w porządku. Do widzenia więc — wierzę, że pomyślnie wywiążecie się z zadania.

Ratenbill i Wagner odprowadzili panią Mignon ku drzwiom i nisko się pokłonili.

Mignon znikła wśród przechodniów ulicy.

Stary Jonasz powrócił do izby i z zadowoleniem pocierał swe dłonie.

— Widzicie młodzieńcy — u starego Jonasza zawsze znajdziecie zarobek. Ja dbam o gości, jak o własne dzieci. Czy jesteście zadowoleni z interesu?

— Naturalnie. Jesteśmy zadowoleni. No, a teraz dajcie nam wspaniałego rumu — zapłacimy, jak się należy. Dajcie z najlepszego gatunku.

Jonasz uśmiechnął się i pospieszył do bufetu po flaszeczkę likieru.

Gdy powrócił z napojem w ręku, ujrzał pijaka, który w międzyczasie przebudził się. Jakby z przyzwyczajenia zaczął krzyczeć:

— Gorzałki, bo zdycham — dajcie gorzałki!

Jonasz rozłościł się:

— Nie dam ci więcej — nie zapłaciłeś mi za tę. Nie dam ani trochę. Uciekaj do domu — wyspać się.

Pijany wyciągnął z kieszeni kilka miedziaków i wręczył je Jonaszowi za napój.

Jego usta szeptały:

— Do domu, spać — tak, dobrze — to najlepsza rada.

Wstał z miejsca i ociężałym krokiem skierował się w stronę drzwi.

Szybko wybiegł na górę, na ulicę. — Zaledwie uszedł kilka kroków, wnet wyprostował się i wyjął z „garbu" małą paczuszkę.

W mgnieniu oka przestał być pijanym.

Zdjął z głowy perukę i maskę.

Rolf Rolfs uśmiechnął się zadowolony.

— Strzeż się Mignon Fagaret. — Znam twe zamiary i potrafię je pokrzyżować. Jestem na śladzie twego postępowania! Strzeż się, byś nie wpadła w sieć, skąd droga prosta do więzienia.

Natrafiłaś na twardy orzech. Rolf-Rolfs jest zbyt mądry i silny, by ulec trudnościom stawianym przez Mignon Fagaret.

Na jego twarzy ukazał się radosny uśmiech.

Nie czuł deszczu, który ciągle lał z zachmurzonego nieba.

Komponował piękny koniec dla Mignon Fagaret.

Należy pokrzyżować jej plany!
Fred Harding zwycięży!

ROZDZIAŁ 213.
Nieudany pościg.

Rolf-Rolfs leżał w swym gabinecie na kanapie i zastanawiał się nad szczegółami sytuacji.

Od dłuższego już czasu przebywa w Berlinie, na usługach Freda Hardinga. Śledzi każde poruszenie się Mignon Fagaret i jej sprzymierzeńca barona Kronberga. W tym też celu przyjął do pomocy kilku agentów, którzy mają na celu obserwować i śledzić niebezpiecznych osobników. Jeden z nich dostał się, jako sługa do willi Mignon Fagaret.

Rolfs polegał na przedsiębiorczości swych pomocników — oni potrafią wykonać polecone im zadanie.

Tom Herwart przybywał dwa razy dziennie do Rolfsa i informował się u niego co do stanu sprawy.

Rolf-Rolfs przeglądał kurier poranny. Nudziły go błahe wiadomości, którymi gazeta była wypełniona. Nagle zauważył ciekawe ogłoszenie:

„Spieszcie się ludzie! Przybywajcie i podziwiajcie cudy naszego wieku! Włosy staną wam dębem z powodu wiekiego wzruszenia.

Największa sensacja doby obecnej!

Człowiek, który walczy z dzikimi zwierzętami.

Cudowne dziecko z wielkim zarostem. Od stóp do głowy pokryte włosami. Każdy musi chociażby raz jeden przyjrzeć się temu cudowi nad cudami. Jesteśmy pewni, że kto tylko przyjdzie raz, nie omieszka odwiedzić nas po raz drugi.

Za jedyne dziesięć fenygów ubawicie się kilka godzin.

Sala wygodna i należycie oświetlona. Gmach cyrku.

Przybywajcie tłumnie. Podziwiajcie cuda natury!

Rolf-Rolfs odłożył ze wstrętem gazetę. Przymknął oczy i zamyślił się przez chwilę.

Czy rzeczywiście to ten sam? Czy wpadł wreszcie dzięki kurierowi na odpowiedni ślad. Kilka tygodni temu śledził za pogromcą dzikich zwierząt i za jego cudownym dzieckiem, ale bez skutku. Wedle słuchów dzieckim tym prawdopodobnie jest Frank Harding. Ludzie powiadają, że sprawa z zarostem jest tylko świetnie udaną symulacją.

Rolfs słyszał od Toma Herwarta, że wówczas, gdy Frank został uprowadzony poraz pierwszy również był w całą sprawę wmieszany pewien pogromca dzikich zwierząt. Był sprzymierzeńcem Adelajdy.

W jaki jednak sposób uwięził obecnie dziecko?

Chyba je znalazł po drodze gdzieś w pobliżu owego toru kolejowego.

Rolf wziął po raz drugi do ręki gazetę i czytał nagłówek sensacyjnej wiadomości:

— Leon, pogromca dzikich zwierząt i jego cudowne dziecię, o zaroście niedźwiedzia. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Przed wyjaśnieniem tajemniczej sprawy z Wimereux

Policja poszukuje mężczyzny, którego widziano w tragicznym dniu w towarzystwie Angielki

Boulogne-sur-Mer. — Sprawa tajemniczej śmierci nieznanej Angielki, której zwłoki znalezione na plaży w Wimereux wkroczyła w swą ostatnią fazę. Według ostatnich danych jakie policja otrzymała z Anglii i zeznań zebranych w Wimereux i okolicy, osobą, której trupa znaleziono — będzie najprawdopodobniej pielęgniarka Sybil JOHNSON, przybyła w dniu 21. sierpnia do Francji.

Pielęgniarce, jak podał policji jeden z Anglików przebywających na wywczasach w Wimereux, towarzyszył, gdy on ją widział, pewien starszy, około lat 60 liczący mężczyzna.

Ów Anglik, p. Hood, widział parę tę w cukierni pani Afringue w Wimereux. Właścicielka szczegół ten potwierdziła dodając, że o ile młoda kobieta mówiła słabo po francusku, o tyle jej towarzysz władał nim wspaniale. Para ta pozostała w cukierni około godziny. Gdy wychodziła, mężczyzna zapytał swą towarzyszkę dokąd zamierza się udać. Ta odpowiedziała, że do Touquet. Właścicielka z tego wywnioskowała, że para ta nie musiała się dobrze znać, gdyż w innym wypadku towarzysz kobiety nie pytałby ją o taki szczegół.

Co się potem stało, nie wiadomo. Czy Angielka kontynuowała podróż, czy też pozostała w Wimereux, pozostaje do ustalenia. W każdym razie jedno jest pewnym, że tak pani Afringue jak p. Hood oraz jego żona i córka stwierdzają, że ubiór młodej kobiety zgadzał się z ubiorem, który znaleziono przy zwłokach na plaży.

Szczegółowy rysopis mężczyzny, który towarzyszył młodej kobiecie, został podany policji. Charakterystyczną jego cechę była blizna na twarzy.

* * *

Poza tym w piątek oczekiwano w Boulogne przyjazdu panny Frederick z Londynu, osobistej przyjaciółki panny Sybil Johnson. Pannie Fryderick będą przedstawione do rozpoznania różne przedmioty znalezione przy utopionej. O ile na podstawie ich nie można było by stwierdzić definitywnie, iż chodzi o przedmioty po pannie Johnson, wówczas zarządzona zostanie ekshumacja zwłok dla rozpoznania w nich ofiary.

Panna Frederick z Londynu jest nie tylko przyjaciółką zaginionej, lecz z nią razem mieszkała. Ona też powiadomiła angielską policję tajną o zaginięciu towarzyszki, która o swym wyjeździe do Francji nikomu nic nie powiedziała. Dlaczego?... Oto sprawa, która też pozostaje do wyjaśnienia.

LENS, szyb 4 - 5. — (Autobusy na Lorette). — Zarząd Kom. Tow. Miejsc. zawiadamia miejscową Polonię, że autobusy na Lorette odjeżdżać będą w niedzielę 31 sierpnia sprzed sali p. Marchewki. W pierwszym autobusie jadą wszystkie poczty sztandarowe oraz ci, którzy zostali zawiadomieni na godz. 7. Odjazd punktualnie. Pozostali wyjeżdżają drugim autobusem o godz. 8-ej. Każdy będzie miał miejsce siedzące. Zarząd Komitetu prosi o punktualność.

Wypłata rent z Kasy Autonomicznej

1 września w **SAINS-en-GOHELLE** od g. 8.30 do 10-ej.

1 września w **HERSIN-COUPIGNY** od g. 14-ej do 17-ej.

2 września w **BARLIN** od godz. 8-ej do 11-ej.

3 września w **NOEUX-les-MINES** od godz. 8-ej do 11-ej.

—:-:—

Spowiedź przed pielgrzymką na Lorette

Sobota dnia 30 sierpnia 1952

LIÉVIN, 3. — Rano przed Mszą św. i po poł. o godz. 4 po poł.

CALONNE LIÉVIN. — O g. 6.30 po poł. W czwartek dnia 4 września spowiedź i wspólna komunia święta i Msza św. z Apost. Modlitwy.

AVION. — Spowiedź o godz. 5 po poł. w sobotę 30. 8. Duszpasterz Polski

—:-:—

Parafia Bruay — Odjazd autobusów na Lorette

Pierwszy wóz — kierownik wozu p. Łagodziński o 7-ej sprzed merostwa w Bruay (bilety zielone).

O 8-ej od kościoła św. Józefa (bilety różowe).

O 9-ej sprzed plebanii polskiej (bilety białe nr 1 do 55). Po drodze zabiera się z 2-ki.

Drugi wóz — kierownik p. Siemiątkowski. — O 7-ej z placu sprzed merostwa (bilety żółte) oraz z Divion (Place des Etoiles).

O 8.15 z Place de la Marne w Houdain (bilety różowe).

O 10-ej sprzed plebanii polskiej (bilety białe nr 56 do 100 oraz żółte 101 do 110).

Powrót z Lorette pierwszej tury o 5-ej, drugiej o 6-ej, trzeciej o 7-mej.

Duszpasterz polski.

—:-:—

OSTRICOURT. — Zebranie „Moto-Klubu” „Mewa” odbędzie się w niedzielę, 31. 8. o godzinie 10-tej przed południem w lokalu p. Nowackiego. Obecność wszystkich członków jest pożądana.

—:-:—

Groźny pożar w Couderque-Branche

DUNKIERKA. — W czwartek w godzinach przedpołudniowych wybuchł w zabudowaniach fermy małżonków Lecocq-Lauvaert groźny pożar. Powstał on w trakcie młócenia zbóż z tegorocznych zbiorów. Płomienie szybko objęły hangar i stodołę, niszcząc je wraz ze zbiorami.

Dom mieszkalny oraz oborę i stajnię uchroniono przed zniszczeniem. Przyjmuje się, że ogień musiał powstać od skry motoru zapędowego młockarni. Wysokość powstałych strat nie została dotąd obliczona.

Samochód przejechał w Feuchy 8-letnią dziewczynkę

ARRAS. — W czwartek rano wydarzył się w Feuchy pod Arras groźny wypadek. Samochód, którym kierował p. Jerzy Lenglet z Arras, najechał 8-letnią Andrée Lemaitre. Nieszczęście wydarzyło się kilka metrów od domu zamieszkania dziecka, które zostało zabite na miejscu.

—:-:—

Tajemnicze zaginięcie jednej z rodzin z Maisons-Alfort

DIEPPE. — W dniu 17 sierpnia został znaleziony na placu w Dieppe, samochód półciężarowy p. Cros z Maisons-Alfort. Policja umieściła wehikuł w garażu, czekając by właściciel go odebrał. Tymczasem upłynęło blisko dwa tygodnie od czasu znalezienia samochodu, a właściciel jego nie zgłosił się po swą własność. Dlaczego?... Wypadek ten wywołał zaniepokojenie, tym większe, że wśród najbliższych wiadomem, iż p. Cros wraz z żoną i dwojgiem dzieci wyjechał do Dieppe. Co się z nimi tam stało i dokąd wyjechali oto tajemnica, która pozostaje do wyjaśnienia.

Smutny koniec ...

Na skradzionym samolocie rozbił się na willi

CASABLANCA. — W czwartek pod wieczór rozbił się w śródmieściu o jedną z will, szczęściem niezamieszkałej, samolot Aero-Klubu z Rabatu. Samolot został skardziony przez Del P. Jarvisa, pracownika „Atlas-Constructors”, gdy mężczyzna był w stanie nietrzeźwym.

Jarvis wzniósł się na samolocie by przeprowadzić „inspekcję” nad terenem, gdzie zakłada się rurociąg naftowy, a przy pracach których sam bierze udział.

O ile wzlot powiódł się o tyle „pikowanie” zakończyło się tragicznie. Samolot przy odzyskiwaniu równowagi uderzył skrzydłem o słup elektryczny, po czym o willę, o którą się rozbił. Nieroztropny pilot poniósł śmierć.

Krwawy dramat rozegrał się w Ternes

PARYŻ. — Michalina Laizé, lat 31, mieszkała przez kilka miesięcy w konkubinacie z 31-letnim Janem Pichot. Para zamieszkała w dzielnicy Ternes. Pożycie pomiędzy Laizé a Pichotem nie było potem najlepsze, tak że mężczyzna je zerwał i powrócił do swej żony, zamieszkałej w Nanterre. Laizé, matka 10-letniej córki, żyjąca w separacji z mężem, nie godziła się na takie rozwiązanie i często zapraszała przyjaciela, starając się go nakłonić do powrotu. Wobec natarczywości z jaką działała, Pichot zażądał od kierownika fabryki, w której pracował, przeniesienia do oddziału na południu Francji (Béziers).

Michalina popadła w szał. Zaprosiwszy przyjaciela na ostatnią rozmówkę przed jego wyjazdem do Béziers, zastrzeliła go, po czym odebrała sobie życie.

Pod uwagę Szanownych Czytelników!

Na liczne żądania naszych Czytelników, zaprowadziliśmy w „Narodowcu” **nowy dział** pod tytułem **„Notowania giełdowe”.** W rubryce tej (na str. 5-ej, w 6-ym łamie u dołu) zamieszczamy **ostatnie notowania giełdowe** walut zagranicznych, złota i monet złotych na giełdzie paryskiej. **Wydawnictwo**

Nemours i kolica !

Tow. Pol. Katolickie zawiadamia swych członków, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 września o godz. 3.30 po południu w sali Cinéma „Régina”. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Obecność rewizorów kasy konieczna dla zbadania jej. **Zarząd**

SPORT

Na mistrzostwach świata w siatkówce

Spotkanie Polska — Rosja w grupie żeńskiej zadecyduje o tytule mistrzowskim

Moskwa. — W piątek nastąpiło zamknięcie rozgrywek o mistrzostwo świata ostatnimi spotkaniami: Rosja — Czechosłowacja i Bułgaria — Węgry w grupie męskiej, oraz Polska — Rosja i Węgry — Rumunia w grupie żeńskiej.

Pośród tych spotkań, dwa budziły szczególne zainteresowanie, **Rosja — Czechosłowacja** w grupie męskiej i **Rosja — Polska** w grupie żeńskiej, gdyż one decydowały o tytułach mistrzowskich.

Wyników tych spotkań jeszcze nie posiadamy i podamy je w numerze jutrzejszym. Natomiast w przedostatnim czyli dziesiątym dniu mistrzostw, osiągnięto następujące rezultaty:

Grupa finałowa męska

Rumunia — Francja	3—2

Grupa pocieszenia męska

Indie — Liban	3—0

Klasyfikacja: — 1) Polska; 2) Indie; 3) Liban; 4) Izrael; 5) Finlandia.

Grupa żeńska

Rosja — Węgry	3—0
Bułgaria — Francja	3—1
Czechosłowacja — Indie	3—0

W następstwie tych wyników, na pierwszym miejscu w klasyfikacji znalazły się z równą ilością zwycięstw, **Polki i Rosjanki** (każda drużyna po 6 zwycięstw — 0 przegranych).

Sukces australijsko - holenderski na mistrzostwach kolarskich świata

Patterson (zawod.), Van Heusden (amator) mistrzami w gonitwie

Paryż. — Mistrzostwa świata się kończą. W czwartek rozegrano półfinały i finały w gonitwach tak w grupie zawodowców jak amatorów. W grupie zawodowej spotkali się w finale tak jak spodziewano się, Australijczyk PATTERSON i Włoch BEVILACQUA (zeszłoroczny mistrz). Walka dwóch najlepszych o pierwsze miejsce była bardzo zacięta, emocjonująca i trzymająca widza w napięciu do ostatniej sekundy. Wyścig wygrał **Australijczyk.**

W grupie amatorskiej walczyli o tytuł **Włoch De Rossi i Holender Van Heusden.** Zwyciężył Van Heusden.

Poza tym w tym dniu rozegrano wyścigi szybkości (ćwierćfinały) oraz dalsze eliminacje z cyklu wyścigów za motorami. Finał zostanie rozegrany w niedzielę. Spotkają się w nim. Szwajcarzy — Besson, Meier i Diggelmann; Niemcy — Lohmann i Schorn; Francuzi — Lemoine i Lesueur; Belg Verschueren i Holender Pronk.

Lekkoatletyka

Norwegia prowadzi w meczu z Danią 60:46

Kopenhaga. — W czwartek rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Dania — Norwegia. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Norwegowie zdobyli prowadzenie 60:46 pkt. Najlepszy wynik dnia osiągnął Duńczyk Nielsen, który w biegu na 800 metrów uzyskał czas 1' 49" 9 i pokonał norweskiego specjalistę w tej konkurencji, Boysena. W dysku Norweg Johnsen rzucił 50 m. 33 cm.

Oto niektóre ciekawsze wyniki:

200 m.: 1. Marsen (N.), 22" 5; 2. Sengel (D.), 22" 6.

800 m.: 1. Nielsen (D.), 1' 49" 9; 2. Boysen (N.), 1' 50" 2.

5.000 m.: 1. Sakavik N.), 14' 24" 4.

400 m. płotki: 1. Johannesen (D.), 54" 3.

3.000 m. z przeszkodami. 1. Brenden (N.), 9' 12" 4.

Tyczka: 1. Wiberg (D.), 3 m. 80.

Trójskok: 1. Larsen (D.), 14 m. 65; 2. Rypdal (N.), 14 m. 13.

Rzut kulą: 1. Stavem (N.), 15 m. 19.

Dysk: 1. Jonsen (N.), 50 m. 33.

4×100 m.: 1. Norwegia, 42" 9; 2. Dania, 43" 5.

PIŁKA NOŻNA

7 września rozpoczną się gry o puchar Francji

PARYŻ. — Komisja dla spraw rozgrywek o Puchar Piłkarski Francji postanowiła, że pierwsze eliminacyjne spotkania rozpoczną się w dniu 7. września. Odbędą się one w zakresie poszczególnych lig okręgowych, z których Liga Owernijska, Korsyki i Franche Comté, zostały wyłączone.

Plan rozgrywek przewiduje w pierwszym dniu 67 spotkań, z czego. W Alzacji — 4, w Burgundii — 4, w Lidze Centre-Ouest — 4, w Lotaryngii — 6, w Lyonie — 3, na Południu — 5, na Północy — 12, na Północnym-Wschodzie — 3, w Normandii — 2, na Zachodzie — 10, w Paryżu — 6, na Południowym Wschodzie 5, w Lidze Centre — 2 i Południowym Zachodzie — 1.

Pośród spotkań na Północy, szczególne zainteresowanie sympatyków piłkarstwa polskiego budzi mecz Thumeries — Ostricourt. Zespołem Ostricourt to polska drużyna Rapida, jeden z najstarszych polskich klubów piłkarskich we Francji.

Komunikat P.Z.P.N-u

Roczne Walne Zebranie P.Z.P.N.-u odbędzie się w niedzielę 7 września b. r. w lokalu p. Żołnierkiewicza przy dworcu w Lens. Proszę wszystkie kluby, którym zależy na dalszym istnieniu P.Z.P.N.-u, o wysłanie swych przedstawicieli.

Rewizja kasy odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.

SURMA Stanisław, prezes P.Z.P.N.-u

—:-:—

U.S. Noyelles — A.C. Noyelles-Godault

W niedzielę 31 sierpnia odbędzie się na Stadionie w Noyelles ciekawy mecz przyjacielski. Noyelles-Godault z I Dyw. Artois, przybędzie w jak najlepszym składzie U.S. Noyelles uczyni wszystko by liczni sympaytcy, którzy przybędą na boisko wyszli z meczu zadowoleni. Początek gry o godzinie 15-tej.

* * *

Wynik z dnia 24. 8.:

U.S. Noyelles — A.S. Courrières 4—0

* * *

Treningi U.S.N. odbywać się będą co wtorki i czwartki. Młodzież, która chciałaby grać w U.S., może się zgłosić na treningach. Walkiewicz

Komunikat K.S. Kurier Harnes

Klub sportowy Kurier Harnes urządza wycieczkę 15-dniową do la Napoule. Wyjazd 9 września o godz. 5 rano sprzed lokalu p. Dembickiego. W wycieczce mogą brać udział wszyscy z Harnes i poza miejscowi. Zgłoszenia u p. Dembickiego i Dundaja do 5-go września.

Cena przejazdu i noclegów 5.250 fr. Do przyrządzania posiłków każdy może zabrać ze sobą przyrządy kuchenne i sam sobie gotować. Zabrać ze sobą koce do spania.

* * *

W niedzielę wyjazd do la Panne (nad morze), o godz. 5 rano. Cena za przejazd 600 fr. Jeszcze są wolne miejsca. Zgłoszenia do p. Dembickiego lub p. Dundaja do 28. sierpnia.

* * *

Wynik z dnia 24 sierpnia:

Kurier Harnes wygrał w Belgii 7—1

Zabójstwo w dep. Lezère

Zwłoki ojca pięciorga dzieci znaleziono w lesie

MENDE. — Po sprawach z Lurs i Wimereux, oto trzecie zagadkowe zabójstwo, popełnione na przestrzeni kilku tygodni. Tak jak w pierwszych dwóch wypadkach policja znajduje się w obliczu zwłok, które tydzień spoczywały w lesie.

Zbrodnia nie ulega najmniejszej wątpliwości. Została ona popełniona w lesie, zdala od wszelkich osiedli, zapewne bez świadków. To też niewątpliwie będzie potrzeba długiego czasu na wykrycie zbrodniarza.

Ofiarą tej zagadkowej zbrodni jest 53-letni robotnik Lacan z Chanac. Z domu wyszedł w dniu 22. sierpnia po czym wszelki słuch po nim zaginął.

Zwłoki w chwili ich znalezienia były w strasznym stanie. Głowa była rozbita. Na miejsce zbrodni zjechały władze sądowe.

W tragicznym dniu zaginięcia Lecana, spotkał go na szosie jeden z okolicznych wieśniaków, któremu mieszkaniec z Chanac oświadczył, że wyszedł na poszukiwanie pewnego kłusownika. Wobec tego, że Lacan był w stanie nietrzewym, wieśniak do jego słów nie przywiązywał większej wagi.

Zamordowany, z zawodu murarz, był ojcem pięciorga dzieci. Podobno pożycie z żoną było nie najlepsze.

Dzień „Cudu nad Wisłą” w Alzacji

Staraniem bloku katolickiego odbyła się podniosła uroczystość „Cudu nad Wisłą” w Théodore, gdzie znajduje się w przepięknym kościele kopalnianym obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Już od razu dało się zauważyć na ulicach prowadzących do Théodore grupy Polaków zdążających ze wszystkich stron Alzacji do świątyni, w której króluje Matka Najświętsza — nasza królowa, by zamanifestować swoją polskość i swoje przywiązanie do wiary Ojców naszych.

O godz. 11.15 przed świątynią zebrały się sztandary, które następnie weszły do kościoła na mszę św. celebrowaną przez miejscowego duszpasterza ks. Lasonia, który też wygłosił okolicznościowe kazanie, wskazując potrzebę modlitwy i miłości względem Tej, która tylekrotnie broniła nasz Kraj i swoje dzieci przed tyranią i przemocą naszych okrutnych wrogów. W czasie mszy świętej śpiewał chór miejscowy „Dzwon Zygmunta” pod batutą p. Janiszewskiego. Mszę świętą zakończono śpiewem błagalnym „Boże coś Polskę” — a słowa „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie” nie tylko były śpiewane z wielką mocą, w której czuło się jęk dusz cierpiących razem z braćmi w kraju, ale widziało się łzy ściekające z oczu, domagających się nowego cudu nad naszym umęczonym krajem.

Po południu odbyły się nieszpory ku czci Matki Najświętszej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, po których odbyła się akademia w sali kopalnianej. Sala wypełniona po brzegi — nabożeństwo i akademia w sali stały się manifestacją narodowo-religijną, jak i protestem przeciw ciemiężeniu naszego kraju w dobie obecnej. Brak było tylko niewielkiej ilości Polaków o ile tak ich można nazwać, którzy dziś z rozmaitych powodów służą odwiecznemu wrogowi naszej Ojczyzny.

Akademię rozpoczął p. Kurzej, prezes okręgu Miluza, witając gorąco wszystkich zebranych, następnie chór „Dzwon Zygmunta”, jako miejscowy gospodarz odśpiewał pieśń powitalną — „Polski Królowo” — której p. Rygiel — autor, był obecny na tym święcie.

Tłem całej uroczystości były pieśni wykonane przez miejscowe chóry Alzacji, oraz występy dzieci pod kierownictwem p. Wiśniewskiego zawodowego nauczyciela, który dzięki nieugiętemu charakterowi nigdy nie poszedł na służbę reżimu komunistycznego, ale chwycił łopatę, by pod ziemią zarabiać na chleb powszedni.

Warto również wspomnieć przy tej okazji, że miejscowe nauczycielstwo w tym święcie nie brało udziału mimo zaproszenia przez miejscowy Okręg.

O jakżesz pięknie wypadły tańce i śpiewy dzieci biorących udział z kolonii wakacyjnej w Urbes, prowadzonej przez p. Wiśniewskiego — najlepszym dowodem, jak była prowadzona kolonia, to ta burza oklasków nagradzająca trud dzieci i jej wychowawców. Pięknie również wypadła inscenizacja piosenki p. t. „Bakałarz” w wykonaniu chóru Miluza, co wywołało śmiech i radość.

Zbliżamy się ku końcowi, tu zabiera głos prezes kombatantów z Théodore p. Łukaszewski — charakteryzując polskiego żołnierza w obronie Warszawy, który szedł do walki z głęboką wiarą, że Matka Najświętsza da siły i da zwycięstwo.

W końcu ks. Lasoń zwrócił uwagę na wielkość głębokiej wiary w pomoc Królowej naszej. Musimy tu na tułaczce pamiętać, że jedyną naszą osłodą jest Ona i napewno pomoże, jeśli zgrupujemy się koło Niej z czystymi sercami oddanymi bezgranicznie Jej jako naszej Królowej a wówczas Ona nas nie zawiedzie, ale poprowadzi pełnych zwycięstwa na Ojczyzny łono.

Uroczystość zakończono pieśnią proszącą o opiekę nie tylko nad nami, ale wszystkimi cierpiącymi w Kraju naszymi braćmi. „Kto się w opiekę poda Panu swemu”. CZÓS.

Teatr - Śpiew - Muzyka

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zarząd Koła Muz. „Wesoły Tułacz”, podaje do wiadomości swym członkom, iż dnia 31 sierpnia odbędą się dwie próby: O godz. 10-tej orkiestry dętej, o godz. 11.30 Orkiestry Symfonicznej. Zarazem uprasza się o zabranie karty członkowskiej dla nalepienia znaczka. **Marciniak Jan,** dyrygent

P. S. L.

GAUTHERETS. — Koło P.S.L. w Gautherets odbędzie swe zebranie 2 września br. o godz. 5-tej po południu, w sali „Sokoła” w Gautherets. Sprawy bardzo ważne ponieważ związane już z bliskim poświęceniem sztandaru Koła. Przeto o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków oraz sympatyków prosi **Zarząd**

Kombatanci

Uwaga oficerowie rezerwy

Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy przypomina, że walne, reorganizacyjne zebranie Związku odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia w siedzibie C.Z.P. w Lille — 20, Rue Faidherbe. Zjazd poprzedzi Msza św. odprawiona o godz. 9 w kościele polskim (Rue de l'Hopital Militaire).

Zarząd prosi wszystkich kolegów oficerów i podchorążych o przybycie na ten Zjazd i przeprasza, iż nie był w stanie rozesłać do wszystkich zaproszeń imiennych. Wobec ważności zagadnień i powagi chwili wierzymy, że wszyscy koledzy, dysponujący w tym dniu czasem, wezmą udział w Zjeździe.

—:-:—

AUBERCHICOURT. — Zarząd Koła Rez. i był. Wojsk. zawiadamia swych członków, iż zebranie Koła odbędzie się 31. 8. w sali zebrań. Zarząd prosi o liczne przybycie. Ważne sprawy.

Imprimerie **M Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant Léon GARSTKA LENS

W niedzielę 31 sierpnia wszyscy Polacy udają się na Pielgrzymkę P. Z. K. na Lorette